Nr. 77 Kraków, Środa dnia 5 Kwietnia 1899. Rok VII.

PRZEDPŁATA
w Krakowie:
rocznie zł. 16·–
kwartalnie „ 4·—
miesięcznie „ 1·35
za odnoszenie —·20
Na prowincji:
rocznie zł. 20·—
kwartalnie „ 5·—
miesięcznie „ 1·70
Za granicą:
w Niemczech miesięcznie 2 zł., w innych krajach Europy zł. 2.20
Numer zwykły 3 ct. Niedzielny i Czwartkowy 10 ct.

GŁOS NARODU

Wychodzi codziennie, z wyjątkiem świąt i niedziel, o godzinie 10 zrana.

OGŁOSZENIA
Za wiersz 6 ct. Od wyrazu w drobnych ogłoszeniach $1\frac{1}{2}$ ct.
w „Nadesłanem“ Wiersz zwykły 20 ct
Śluby, nekrologi wiersz 40 ct.
Do działu inseratów upełnomocniony *Jan Strycharski.*
Rękopisów redakcja nie zwraca.
Każda zmiana adresu 20 ct.

Redakcja i Administracja: Kraków, ulica Garbarska Nr. 7.

ZAŁOŻYCIEL: JÓZEF ROGOSZ.
Redaktor: KAZIMIERZ EHRENBERG.
Telefon Redakcji Nr. 309.

Biuro Inseratowe: Kraków, ul. Jagiellońska l. 7.

Orgje hakatyzmu.

Drgnął germański smok, przestraszony prawdopodobnie cichą, a pełną powagi manifestacją narodową w Poznaniu i oto w dziejach prześladowania słabszych i bezbronnych, znaczy sobie znowu zaszczytną kartę. Nowy ukaz rządu niemieckiego ogłoszono światu — ukaz, zabraniający urzędnikom kolejowym w Księstwie poznańskiem używania polskiego języka w stosunkach biurowych pod grozą dymisji, a robotnikom kolejowym pod grozą utraty służby, zabraniający również czytania i prenumerowania polskich gazet. Pruski rząd w przeświadczeniu wielkiego swego kulturnego na Wschodzie zadania, z iście krzyżacką bezwzględnością, niesie sztandar swojej „wielkości“, depcąc nie tylko wszelkie ludzkie i boskie, ale nawet własne konstytucyjne prawa.

O podobnym ukazie nie słyszeli jeszcze Polacy, mimo ciężkiego losu, jaki ciąży na ich barkach pod rządem rosyjskim; zabierano im język ojczysty ze szkół, z życia publicznego, z urzędów, ale w życie ich prywatne nikt jeszcze nie wdarł się dotychczas i żaden rząd nie miał tej odwagi czy bezczelności powiedzieć: Nie wolno wam mówić i czytać po polsku nigdy i nigdzie.

O jakież to wielkie, jakie zaszczytne dla tego rządu konstytucyjnego, mającego pretensję rządzenia światem; jaki to dowód potęgi germańskiego ducha, chwytającego się brutalności w imię państwowej idei niemieckiej.

Tylko patrzeć jak wyszlą ci wielcy Chrześcijanie umocnieni w swej wierze u grobu Zbawiciela, niemieckich knechtów na pohulanie po polskich ziemiach i zbezczeszczanie narodowych naszych ołtarzy, pod osłoną legalnej formy rozporządzenia.

Nowe ofiary i nowe ciosy wieści naszym rodakom pod pruskim zaborem ten akt rządowego gwałtu. A z ofiar i ciosów wykwita ludom nauka na przyszłość i siła duchowa i pokrzepienie. Jeżeli ból ściskać musi serce każdego Polaka w tej chwili, jeżeli gorycz i zwątpienie ogarnia wierzących zawsze w prawo i sprawiedliwość dziejową — to niechaj otuchą nam będzie ta prawda, że każdy akt fizycznej przemocy jest objawem poczucia duchowej bezsilności, a dla uciśnionych nowym bodźcem do tem większego oporu.

Jeżeli naród nasz z tych wszystkich prześladowań jednę tylko wyciągnie naukę, że nie ma nic nam Polakom czego spodziewać od krzyżackich rządów, ten nowy ucisk wzbudzi w społeczeństwie naszem trwałe przekonanie o potrzebie szukania siły w samych sobie i w sojuszu z bratnimi wolnymi ludami słowiańskiemi, będzie to nowa zdobycz w dziejach naszego duchowego plemiennego odrodzenia, — dzięki germańskim orgjom na ziemiach polskich wyprawianym, nowy drogowskaz do naszego odrodzenia.

Zakazy mówienia po polsku wzmocnią poczucie polskości w rozgoryczonych sercach, a choć „uschną róże i zwiędną trawy od żółtej piersi gadu“ na naszej ziemi, toż przecie ukryte pod powłoką zostanie ożywcze ciepło, które zbudzi życie w kiełkach uczuć narodowych.

Przetrzymaliśmy już i *kulturkampf* bismarkoski i wydalania masowe z ziem poznańskich — przetrzymamy i ten nowy atak na nasze najświętsze narodowe skarby. Tymczasem notujmy sobie skwapliwie w pamięci te czyny „wielkiego narodu“, a na ich pogardliwy uśmiech odpowiadajmy pogardą cierpiących i wierzących, pogardą milczenia dusz nieugiętych!

Rewelacje „Figara“.

Paryż, d. 2 kwietnia.

Ogłaszanie drukiem aktów sprawy sądowej znajdującej się w toku, wszędzie jest niedopuszczalne — oczywiście z wyjątkiem Francji. Redakcja *Figara* zatem z całą świadomością tego, że popełnia rzecz sprzeczną z ustawami, z prostej spekulacyjnej żądzy wywołania skandalu, pozwoliła sobie na opublikowanie aktów zgromadzonych przez izbę kryminalną trybunału kasacyjnego w sprawie Dreyfusa, aktów nieodznaczających się jak wiadomo bezstronnością w redagowaniu i zestawieniu. Pierwszy rozdział aktów odnosi się do sprawy Esterhazego, rozpatrywanej przez honorową radę wojskową; wynika z nich istotnie, że Esterhazy był narzędziem w rękach Paty du Clama, który jak wiadomo prowadził śledztwo w sprawie Dreyfusa. Esterhazy twierdził nawet przed radą honorową, że Paty du Clam dyktował mu listy, wystosowane do prezydenta Faura z pogróżkami. Paty zaprzecza temu, czyni to jednak w sposób bardzo chwiejny.

Z kolei ogłasza *Figaro* zeznanie prezydenta ministrów Dupuyego, złożone dnia 26 grudnia przed prezydentem Loewem w ministerstwie spraw wewnętrznych a następnie zeznania Cavaignaca.

Dupuy zaczął swoje zeznania jak następuje: „W październiku 1894 po pewnej radzie ministrów, jenerał Mercier poprosił prezydenta rzeczypospolitej Casimir Périera, mnie, oraz ministra Hanotaux, abyśmy zostali sam na sam z nim. Zawiadomił nas wówczas o znalezionem bordereau, powiedział kto jest domniemanym zdrajcą i zapowiedział dalsze dochodzenia. Na innem zgromadzeniu ministrów u mnie zawiadomił nas Mercier, że dwaj eksperci przypisują bordereau Dreyfusowi, dwaj inni zaś są niezdecydowani. Mercier prosił ministra sprawiedliwości Guerina i mnie, abyśmy mu dali do rozporządzenia Bertillona jako nowego eksperta. W kilka dni później dzienniki doniosły, że aresztowano pewnego oficera artylerji.

„Minister Poincaré prosił mnie telefonicznie o wyjaśnienie. Odbyła się rada ministrów, w której prócz mnie uczestniczyli Poincaré, Hanotaux, Guerin i Mercier. Mercier oświadczył, że podejrzenie przeciwko Dreyfusowi bardzo się wzmogło po dyktowaniu próby pisma. Na żądanie Merciera w dniu 1 listopada odbyła się nowa rada ministrów w nieobecności ówczesnego ministra marynarki Feliksa Faura, który pojechał na pogrzeb swego przyjaciela do Havre. Wszyscy ministrowie oglądali wtedy bordereau i po *exposé* Merciera o podejrzeniu co do Dreyfusa rada ministrów uchwaliła wdrożyć śledztwo. Przypominam sobie, że Hanotaux czynił wówczas zastrzeżenia co do pochodzenia bordereau.“

Prezydent Loew: „Czy jen. Mercier nie mówił panu także o innych dowodach przeciwko Dreyfusowi, zwłaszcza zaś o tajnych dokumentach, które tego oficera obciążały?“

Dupuy: „Mercier powiedział nam, że bordereau może pochodzić tylko od Dreyfusa; próba pisma wywołała u niego naprzód wahanie i zwlekanie, wreszcie drżenie na całem ciele, w końcu spowodowała jego aresztowanie. Mercier nie mówił zresztą o żadnym innym akcie czy też dyplomatycznym dokumencie.“

Prezydent Loew: „Czy nie słyszałeś pan o zeznaniach Dreyfusa w dniu jego degradacji?“

Dupuy: „Zrana dnia 6 stycznia, po odczytaniu dzienników poprzedniego wieczora i porannych, telefonowałem w tej sprawie do Merciera. Mercier przysłał mi kapitana Lebrun Renauld. Lebrun zastał mnie w pałacu Elizejskim. Casimir Perier przyjął go natychmiast w mojej obecności. Zapytany co jest prawdą w relacjach dzienników, odpowiedział Lebrun, że istotnie opowiadał coś przed kolegami czy przyjaciółmi w Moulin Rouge, ale nie sądził, żeby z tego zrobiono w dziennikach użytek. „Jeżeli pan coś takiego masz do opowiadania — powiedziałem mu wtedy — powinieneś pan przedewszystkiem opowiedzieć to twoim przełożonym.“ O czem innem nie było mowy. Kapitan salutował i oddalił się. Sprawy szczegółów zeznań Dreyfusa nie poruszaliśmy.“

Prezydent Loew: „Kiedy słyszałeś pan po raz pierwszy o tajnych dokumentach jako o dowodzie winy Dreyfusa?“

Dupuy: „Słyszałem o tem jak i wszyscy od rozmaitych ministrów wojny. Osobiście jednak zapoznałem się z tą sprawą dopiero niedawno, gdy Izba karna zażądała przedłożenia tych dokumentów“.

Prezydent Loew: „Czy pan jen. Mercier nigdy nie wspominał o tajnem dossier, które miało być przedłożone sądowi wojennemu?

Dupuy: „Słyszałem o tem tylko pośrednio, jednak nie od jenerała Merciera“.

Prezydent Loew: „Czy pan nigdy nie miał wątpliwości co do przypisywanego Dreyfusowi autorstwa bordereau i czy pan w tym kierunku nie zwierzał się przed Poincarem i Lanessanem?“

Dupuy: „Istotnie powiedziałem do nich te słowa: Zapytuję się sam siebie, czy w roku 1894 nie staliśmy się ofiarą mistyfikacji? Powiedziałem te słowa wśród rozmowy na kurytarzach Izby, gdy mówiono o autorstwie bordereau, o fałszerstwie Henryego i o Du Patym“.

„O niczem innem, coby w sprawie Dreyfusa mogło interesować, zakończył Dupuy na odnośne zapytanie Loewa — w ostatnich latach nie słyszałem“.

Przesłuchanie b. ministra wojny Cavaignaca zajęło kilka posiedzeń izby kryminalnej. Przy pierwszem przesłuchaniu oświadczył Cavaignac, że bordereau, nie mogło, jak mylnie sądzi Picquart, powstać w kwietniu 1894; mogło ono być napisane dopiero w sierpniu tego roku. Cavaignac poddał każdy poszczególny ustęp bordereau fachowemu omówieniu, poczem oświadczył kategorycznie, że jego autorem mógł być tylko oficer sztabu jeneralnego. Oficerem tym był nie kto inny, ale Dreyfus.

Prezydent Loew: „Gdyby jednak nowe dokumenty przez podobieństwo pisma albo inne oznaki narzucały poważne wątpliwości co do napisania bordereau przez Dreyfusa, czy wówczas nie należałoby wyciągnąć konsekwencji, że Dreyfus jest niewinny?“.

Cavaignac: „Nawet gdyby mi dowiedziono, że bordereau materjalnie napisane zostało przez Esterhazego, niemniej twierdziłbym z całą stanowczością, że Esterhazy nie mógł wyliczonych w bordereau informacyj dostarczyć i zatem popełnić tej zbrodni. Nie ma zatem najmniejszego powodu przypuszczać, iż Dreyfus jest niewinny“.

O fałszerstwie Henryego powiedział Cavaignac: „Henry z moralnej perwersji sporządził fałszywy dokument. Nie wolno jednak wnioskować z tego, że uczynił to, aby skierować podejrzenie na jakiegokolwiek oficera, albo aby ratować ministerstwo wojny z sytuacji, w jakiej się znalazło. Absolutnie nie można iść tak daleko, aby twierdzić, że Henry, ponieważ popełnił fałszerstwo, do wszystkiego był zdolny, albo, że Henry lub Sandherr kazali Esterhazemu napisać bordereau. Z całości moich zeznań wynika chyba aż nazbyt jasno, że bordereau wogóle nie mogło być sfabrykowane, ale, że jest najzupełniej autentyczne“.

Zdaje się, że z tych wszystkich dokumentów, w sam raz o sprawie Dreyfusa wiemy tyle, co i przedtem.

Śmierć królowej Jadwigi.

II. Z ust do ust między panami i ludem chodziły głosy o cudach, spełnianych przez królowę. Mówiono, iż dotknięcie jej dłoni leczyło chorych: ludzie pozbawieni władzy w rękach i nogach odzyskiwali ją po włożeniu starych szat królowej. Wiarogodni świadkowie zapewniali, iż słyszeli na własne uszy, jak raz Chrystus przemówił do niej z ołtarza. Czcili ją na klęczkach monarchowie zagraniczni, czcił i obawiał się ją obrazić nawet hardy zakon krzyżacki. Papież Bonifacy IX nazywał ją świątobliwą i wybraną córką Kościoła. Świat patrzał na jej postępki i pamiętał, że to dziecię domu Andegaweńskiego i polskich Piastów, że ta córka potężnego Ludwika, wychowanka najświetniejszego dworu, a wreszcie najpiękniejsza z dziewic na ziemi, zrzekła się szczęścia, zrzekła się pierwszej dziewiczej miłości i poślubiła, jako królowa „dzikiego“ księcia Litwy, aby wraz z nim skłonić do stóp Krzyża ostatni pogański naród w Europie. Czego nie dokazały siły wszystkich Niemców, potęga Zakonu, wyprawy Krzyżowe, morze przelanej krwi — tego dokazało jedno jej słowo. Nigdy chwała apostolstwa nie opromieniła młodszego i cudniejszego czoła — nigdy apostolstwo nie połączyło się z takiem poświęceniem — nigdy niewieścia piękność nie zaświeciła taką anielską dobrocią i takim cichym smutkiem.

Opiewali ją też minstrele na wszystkich dworach Europy; zjeżdżali się do Krakowa rycerze z najodleglejszych ziem, by widzieć tę „polską królowę“, kochał ją, jak źrenicę oka, jej własny naród, któremu przez związek z Jagiełłą przymnożyła potęgi i sławy. Jedna tylko wielka troska zaciężyła nad nią i nad narodem — oto tej wybrance swojej Bóg odmawiał przez długie lata potomstwa.

Lecz gdy nareszcie i ta niedola minęła, radosna wieść o uproszonem błogosławieństwa rozbiegła się, jak błyskawica, od Bałtyku po morze Czarne, po Karpaty i napełniła weselem wszystkie ludy olbrzymiego państwa. Z wyjątkiem stolicy krzyżackiej, przyjęto ją radośnie, nawet na dworach zagranicznych. W Rzymie śpiewano „Te Deum“. W ziemiach polskich utrwaliło się ostatecznie mniemanie, że o co „święta pani“ Boga poprosi, to stanie się nieodmiennie.

Przychodzili więc do niej ludzie błagać, by uprosiła im zdrowie, przychodzili wysłańcy od ziem i powiatów, by w miarę potrzeby modliła się to o deszcz, to o pogodę na żniwa, to o szczęśliwą kośbę, to o pomyślne miodobranie, to o obfitość ryby w jeziorach, to zwierza w borach. Groźni rycerze z nadgranicznych zamków i grodków, którzy, przejętym od Niemców zwyczajem, trudnili się zbójnictwem lub wojną między sobą, na jedno jej napomnienie wkładali miecze do pochew, puszczali jeńców bez okupu, zwracali zagarnięte stada i podawali sobie dłonie do zgody. Wszelka niedola, wszelkie ubóstwo, cisnęło się do bram krakowskiego zamku. Czysty duch jej przenikał w serca ludzkie, łagodził los poddanych, dumę panów, surowość sędziów — i unosił się, jak świt szczęścia, jak anioł sprawiedliwości i spokoju nad całą krainą.

Wszyscy też z bijącemi sercami oczekiwali dnia błogosławieństwa.

Rycerze pilnie spoglądali na postać królowej, aby z jej kształtów wywnioskować, jak długo przyjdzie im czekać na przyszłego dziedzica, lub przyszłą dziedziczkę tronu. Ksiądz biskup krakowski, Wysz, który był zarazem najbieglejszym w kraju a słynnym i zagranicą lekarzem, nie zapowiadał jeszcze rychłego połogu, jeśli zaś czyniono przygotowania, to dlatego, że zwyczajem wieku było rozpoczynać wszelkie uroczystości jak najwcześniej, a przeciągać je przez całe tygodnie. Jakoż postać pani, lubo podana nieco naprzód, zachowała dotychczas dawną wysmukłość. Odzież nosiła aż nazbyt prostą.

Niegdyś — wychowana na świetnym dworze i piękniejsza od wszystkich współczesnych księżniczek, kochała się w kosztownych tkaninach, w łańcuchach, perłach, w złotych manelach i pierścieniach, obecnie, a nawet od lat już kilku, nietylko nosiła szaty mniszki, ale przysłaniała nawet i twarz, z obawy, by myśl o własnej piękności nie wzbudziła w niej pychy światowej. Próżno Jagiełło, dowiedziawszy się o odmiennym jej stanie, polecił w uniesieniu radości, by łożnicę przyozdobiła złotogłowiem, bisiorem i klejnotami. Odpowiedziała, że wyrzekłszy się z dawna okazałości, pamięta, iż pora złogów bywa częstokroć porą śmierci, a więc nie wśród klejnotów, ale w cichej pokorze powinna przyjąć łaskę, którą ją Bóg nawiedza.

Złoto i klejnoty szły tymczasem na akademję lub na wysyłanie nowo ochrzczonej młodzieży litewskiej do zagranicznych uniwersytetów.

Królowa zgodziła się tylko w tem zmienić zakonny pozór, iż od czasu jak nadzieja macierzyństwa stała się zupełną pewnością, nie przysłaniała więcej twarzy, słusznie mniemając, że nie przystoi jej od tej chwili strój pokutnicy...

Jakoż wszystkie oczy spoczęły teraz z miłością na tem cudnem obliczu, któremu ni złoto, ni drogie kamienie nie mogły przydać ozdoby. Królowa szła zwolna od drzwi zakrystji ku ołtarzowi, mając oczy wzniesione do góry, w jednej ręce książkę, w drugiej różaniec. Liljową miała twarz, niebieskie źrenice, rysy poprostu anielskie, pełne spokoju, dobroci i miłosierdzia...

Po pierwszej mszy wyszła druga, potem trzecia, a następnie pani odeszła do swoich komnat, zwykle bowiem suszyła aż do południa i umyślnie nie brała udziału w wesołych śniadaniach, przy których dla uciechy króla i gości występowali trefnisie i kuglarze...

Listy z podróży.

XV. *Sinai.* Te reguły moralności — mówi Le Play — nie są wcielone w człowieku i przeciwnie, w miarę, jak społeczeństwa się bogacą, najczęściej o nich zapominają, lub przeciwko nim wykraczają. Dochodzi on do rezultatów wprost przeciwnych, niż apriorystyczny autor „Emila“, gdyż we wszystkich dzieciach widzi skłonność do złego, która wymaga edukacji energicznej i poważnej.

Angl.: A zatem nie takiej, jaką dają na stałym lądzie Europy, gdzie zapanował I. I. Rousseau i prawie wszędzie dzieci psują, co Demolins obecnie skonstatował.

— Lękam się, że nie dam panu dobrego wyobrażenia o dziele Le Playa, dawno czytanem, tem więcej, że chociaż innych namawiam, by go tłomaczyli, sam nie starałem się dać z niego sprawy. Ostateczny rezultat jest ten, że trzeba powrócić do Boga i do dekalogu, albo zginąć marnie nawet pośród bogactw i cywilizacji. Słusznie więc powiada, że mimo błędów, wśród których był wychowany, doszedł do ogólnych prawideł, ale ich nie wymyślił.

Angl.: Z największem zajęciem czytać będę to dzieło Le Playa, ale skoro tu jesteśmy w ojczyźnie dekalogu, proszę pana, jako katolika, powiedzieć mi, czy to prawdą jest, co u nas powtarzają, że katolicy w niektórych krajach więcej sobie cenią przykazania kościelne, niż dekalog i rozmaitemi dewocjami starają się go zastąpić.

— Wskutek upadku wiary i moralności na końcu przeszłego wieku pośród duchowieństwa i klas wyższych osłabła bojaźń Boża i pośród ludu, który zachował dawne formy i dewocje, a teraz w miarę, jak się duchowieństwo poprawia i on się reformuje, lecz to, co dwa wieki psuły, nie tak prędko da się naprawić. Kiedy wyście mieli Benjamina Franklina, u nas panowali Voltaire i Rousseau.

Angl.: U nas także wiele rzeczy się psuje, ale przynajmniej nikt złego za dobre nie ogłasza, nie ma tej bezczelności, żeby z złego się przechwalać, raczej się kryje, za granicę wyjeżdża, jeżeli może, ale jabym chciał wiedzieć, czy w samem nanczaniu nie ma jakiego ubliżenia przykazaniom Bożym.

— Katechizm jest zawsze ten sam, nawet w czasach największego zepsucia, lecz nieznajomość jego przy braku szkół i przy niedbalstwie duchowieństwa wyrabia atmosferę przesądów i zabobonów, ubliżających dekalogowi. Byłem raz w miasteczku w południowych Włoszech, gdzie było wielu księży przy ko-

---

WILKE COLLINS.

DZIEWCZYNY BEZIMIENNE.

59 **ROMANS SENSACYJNY.**

(Ciąg dalszy)

— Za pięć minut możemy być w mojem mieszkaniu — kończył kapitan. — Czy pani pozwoli podać sobie ramię? Pani się waha? Niedowierza? Na Boga, czyżby pani coś niekorzystnego o mnie słyszała?

— Bardzo być może — odparła Magdalena bez chwili namysłu.

— A czy mogę prosić o dokładniejsze wyjaśnienie? — zapytał kapitan ze spokojną uprzejmością. — Niech pani nie oszczędza mych uczuć, zobowiąże mię pani swą otwartością. A więc, co pani o mnie słyszała?

Dała mu odpowiedź, jak kobieta, przyparta do muru:

— Słyszałam, że pan jesteś skończonym łotrem.

— Nie może być? — rzekł, nie dający się stropić Wragge. — Łotrem? Dobrze. Zastrzegam sobie, że pani ten punkt w stosownej chwili wyjaśnię. Na razie przypuśćmy, że jestem łotrem. Czemże jest p. Huxtable?

— Uczciwym człowiekiem, inaczej nie miałabym go spotkać w domu, gdzieśmy się poznali.

— Bardzo dobrze. Teraz proszę dobrze uważać. Przed chwilą pani wspomniała, że pisać będzie do p. Huxtabla. Jak pani sądzi, co powinien zrobić uczciwy człowiek z młodą damą, która mu otwarcie wyznała, że z domu od swoich uciekła, aby się dostać na scenę. Moje lube dziecko, sama pani przyzna, że w obecnem położeniu nie może pani użyć pomocy uczciwego człowieka, tylko łotra takiego — jak ja jestem.

Magdalena gorzko się uśmiechnęła.

— W tem jest nieco prawdy — rzekła. — Dziękuję panu, że mi pan przywiódł na pamięć siebie samą i moje stosunki. Czemże ja jestem, jeżeli już mamy wybierać? Teraz muszę pana prosić o przebaczenie. Mówiłam, jak gdybym była młodą damą z dobrej rodziny i na pięknym w świecie stanowisku. Tymczasem masz pan zupełną słuszność. Niczyje dziecko ma pod czyimś dachem spać, dla czegóżby nie pod pańskim?

— Tędy droga — rzekł kapitan, korzystając z nagłej zmiany jej usposobienia. — Tędy, proszę pani.

Poszła za nim kilka kroków, potem przystanęła znowu.

— Przypuśćmy, żeby mię znaleziono? Któż ma władzę nademną? Kto mię powstrzyma od tego, co robię, jeżeli nie zechcę ustąpić? Choćby mię wszyscy jutro znaleźli, więc cóż z tego? Czyż nie mogę się sprzeciwić p. Pendrilowi? Czyż nie mogłabym rachować na swoją odwagę wobec pani Garth?

— A wobec siostry? — spytał szeptem kapitan, który widocznie kilkorazowej wzmianki nie zapomniał. Spuściła głowę, zadrżała, jakby pod wpływem mroźnego wiatru nocnego i oparła głowę o mur.

— Nie wobec Nory — rzekła głucho. — Wobec wszystkich mogę rachować na siebie, tylko nie wobec Nory.

— Tędy droga — powtórzył kapitan Wragge.

Wyprostowała się, spojrzała w górę ku ciemnemu niebu, rzuciła okiem na ciemną okolicę i poszła za nim, mówiąc:

— Co musi być, musi być.

Zegar pobliskiego klasztoru właśnie co wydzwonił trzy kwadranse na ósmą, gdy opuścili miejsce przechadzek na wałach i wstąpili na schody do Rosemary-Lane. Prawie w tym samym czasie pisarz adwokacki z Londynu wydawał swym poddanym ostatnie rozporządzenia i ustawił się po przeciwnej stronie rzeki tak, że mógł wygodnie obserwować drzwi pana Huxtabla.

ROZDZIAŁ DRUGI.

Kapitan Wragge, stanąwszy mniej więcej w środku całego szeregu domów ulicy Rosemary-Lane, otworzył własnym kluczem bramę. Gdy przechodził z gościem przez sień, pokazała si[ę] niepokaźna kobieta w czepcu wdowim na głowi[e] z świecą w ręku.

— Moja siostrzenica — rzekł kapitan Wragge, przedstawiając Magdalenę — moja siostrzenica, która przyjechała, aby zwiedzić Jork. Zg[o]dziła się ona, że chętnie weźmie wolny pokój [n]a górze, proszę przeto uważać to mieszkanie [za] wynajęte przez moją siostrzenicę i przygotow[ać] najstaranniejszą pościel. Czy pani Wragge je[st] na górze? Bardzo dobrze. Niech mi pani użyc[zy] łaskawie swej świecy. Moje dziecię, sypialnia ż[o]ny mojej jest na pierwszem piętrze, tam z n[ią] mówić możemy. Niech pani pozwoli, że jej wsk[a]żę drogę.

Poszedł naprzód po schodach, a niepokaźn[a] staruszka szepnęła Magdalenie na ucho:

— Spodziewam się, że pani mi zapłaci, [bo] wuj pani nie zechce tego uczynić.

Kapitan szarpnął drzwiami jednego z pokoj[ów] na pierwszem piętrze i wskazał Magdalenie k[o]bietę, ubraną w zbrukaną, jedwabną suknię br[u]sztynowego koloru i w brudne rękawiczki, kt[óra] z jakąś starą, potarganą książką siedziała p[rzy] słabem świetle łojówki. Postać jej kończyła [się] w górze szerokiem, białem, okrągłem oblicze[m] podobnem do księżyca w pełni, około które[go] roztaczał swoje kręgi szeroki czepiec z zielon[e]mi wstążkami; łagodne oczy, wyblakłe, błękit[ne] patrzyły przed siebie w próżnię i wcale nie zauważyły zjawienia się Magdaleny w otwartych drzwiach.

— Pani Wragge! — krzyknął kapitan [na] nią, jakby ją chciał z ciężkiego snu obudzić. Pani Wragge!

Kobieta z wyblakłemi, niebieskiemi ocz[ami] podnosiła się powoli do wysokości, której na p[o]zór końca nie było.

(Ciąg dalszy nastąpi).

ściele parafialnym; pytam się, o której godzinie bywa kazanie, odpowiada mi proboszcz, że lud jest bardzo dobry i tylko dwa razy do roku bywają panegiryki.

Angl.: Lud w takim razie kontentować się musi liturgją i wyrabia się romańska poufałość z Bogiem, a zatraca się bojaźń Boża, która jest początkiem mądrości.

— Mogę panu jednakowoż zacytować pisarzy duchownych, którzy, objaśniając słowa Apostoła: „Miłość wypędza bojaźń“, utrzymują, że według ojców Kościoła słowa te odnoszą się do nieba, a nie do ziemi, gdzie bojaźń Boża nigdy ustawać nie powinna nawet u najdoskonalszych ludzi, jak tego chcieli Janseniści i wielu francuskich skądinąd znakomitych teologów.

Angl.: Ach ci Francuzi, oni i w rodzinie chcieli wyrugować bojaźń dzieci wobec rodziców i zastąpić ją lekkomyślną poufałością.

— Chcąc panu dać dotykalny dowód, że opinja, o której pan wspomina, o którą się pan pyta, nie jest uzasadnioną, proszę przyjąć tę karteczkę, zawierającą ekstrakt reguł pobożności praktycznej. Te rady po spowiedzi rozeszły się w krociach egzemplarzy i są tłomaczone na wiele języków. Wydanie francuskie aprobowane jest przez kardynała Perraud.

Anglik (przegląda i czyta): 4). „W ciągu dnia, gdy tylko sumienie cię ostrzeże, że jakakolwiek pokusa czyha na ciebie, lub, że zacząłeś się jej poddawać, proś Boga zaraz o pomoc, chociażby myślą samą, gdyż Bóg przyjmuje i wysłuchuje nietylko ustne modlitwy, lecz i ciche wołanie serca.

— Widzisz pan, że bojaźń Boża nie jest tu zapomniana.

Angl.: W rzeczy samej. (Czyta dalej). Są tu bardzo praktyczne rady, a czy można je wydać po angielsku?

— Autor pozwolił tłomaczyć na wszystkie języki i wydawać gdzie się komu podoba.

Angl.: Będzie to dla mnie pamiątka godna tego miejsca, bo pomagająca w pełnieniu dekalogu; postaram się, by te dwie kartki wyszły po angielsku i nie wątpię, że będą miały powodzenie. My, Anglikanie, gustujemy nawet w ćwiczeniach duchownych św. Ignacego.

Po odpoczynku wyruszyliśmy ku szczytowi góry, na który Mojżesz wchodził po przykazania. Znajdujemy ślady dawnych ogródków i mieszkań pustelników, którzy tu podejmowali św. Sylwję z Akwitanu, siostrę Ruffina, ministra cesarza Teodozjusza. Opis jej podróży z r. 385—8, odkryty niedawno w Arezzo, zawiera dokładny opis pamiątek Sinai, który tu odczytujemy, o ile się odnosi do Horebu i góry Mojżesza czyli szczytu, wznoszącego się nad Horebem. Są tu źródła i wegetacja, pośród której króluje olbrzymi cyprys. Milcząc, wstępujemy na to święte miejsce, na którem ludzie nawet bogomyślności oddani nigdy mieszkać się nie ośmielili, jest tylko kaplica i grota, w której prawdopodobnie Mojżesz chronić się musiał od upałów w czasie swego tu pobytu. Widok wspaniały, rozległy, przypomina cokolwiek widoki ze szczytów Tatrzańskich, lecz trzebaby im dodać te niezrównane jedyne koloryty i trochę morza w odległości. Wszedłszy na górę, klęknęliśmy i z odkrytą głową odmówiliśmy głośno dekalog i zachowując się tam, jak gdyby w kościele, powstrzymując nawet pedziw z powodu krajobrazu.

Są bezwątpienia rozliczne trudności, wypływające z ksiąg Mojżesza, jak również i z całego Pisma św., na które nauka biblijna stara się odpowiedzieć i zamiast sądzić o nich jednostronnie i lekkomyślnie, lepiej poczekać, aż będzie się miało sposobność do spotkania się z wyjaśnieniami. (D. c. n.).

Ks. Jan Siemieński.

Z KRAJU.

Nowy Targ 3 kwietnia,

„Podhalanin“. — Kontrakty murzyńskie. — Nasi dygnitarze powiatowi. — Towarzystwo zaliczkowe, administrowane przez żydów.

Nowy Targ wstępuje powoli na drogę cywilizacji i przybiera polor europejski. Mamy nawet gazetę, wprawdzie tylko dwutygodniową, lecz zajmującą się ściśle interesami powiatu. Jest to *Podhalanin* wydawany pod redakcją p. Feliksa Doerflera. O ile z dotychczasowych numerów sądzić można, redakcja wzięła sobie za zadanie chwalić co dobre a ganić co złe, nie kierować się stronniczością i nieoszczędzać naszych powiatowych dygnitarzy. W tym duchu redagowane pisemko jest solą w oku naszego Izraela i z nim ściśle związanych przyjaciół Chrześcijan, dlatego z tego obozu padają gromy na redakcję. Pisemko nazwano rewolwerowem i wydano sąd, że jest ono niepotrzebne i nie na czasie.

Podhalanin biorąc nasz lud w obronę przed ich pseudoopiekunami dał w nrze 7 z d. 1 kwietnia b. r. reprodukcję kontraktu rentowego, ułożonego przez naszego dygnitarza powiatowego żyda adwokata Geisslera. Warto, aby prasa krajowa powtórzyła ten kontrakt, niesłychanie charakterystyczny co do moralnej i etycznej swej strony i co do zapatrywań jego autora. Oto treść kontraktu: Gospodarz z Dziamisza Mateusz Jakóbiec, bezdzietny, pogniewawszy się z rodziną a trapiony niedyspozycją żołądka (!!) zapisuje cały swój majątek „uczciwemu“, jak pisze autor, Izaakowi Storchowi, za co tenże obowiązuje się do śmierci opiekować tym Chrześcijaninem, karmić go i poić a po **śmierci sprawić mu pogrzeb według obrządku katolickiego.**

Takie obowiązki przyjmuje p. Storch, ale wymawia sobie zarazem, żeby ów chory na żołądek (!) chłop, darowany grunt obrabiał, obsiewał i t. d. a to aż do czasu gdy p. Storch raczy mu **sprawić katolicki pogrzeb.** Sądziłby niejeden, że żyjemy w państwie Kongo, bo takie kontrakty zawierali plantatorowie z Murzynami, których kupowali do robót polnych, tymczasem taki iście **murzyński** kontrakt sporządził nie kto inny, jak tylko nowotarski dygnitarz powiatowy dr Geissler.

Storch, plantator galicyjski, jakich wiele, kupuje sobie na zawsze murzyna, bierze jego cały dobytek i wzajem za to obiecuje mu chrześcijański pogrzeb, t. j. zapewne zobowiązuje się w razie śmierci sprowadzić do swego domu księdza katolickiego i wytransportować murzyna na cmentarz!! Dodać należy, że świadkami tego uroczystego kontraktu murzyńskiego byli obywatele-plantatorowie panowie Izrael Kunz i Jakób Langer.

Nie dziwcie się ciemnocie naszego ludu i przebiegłości p. Storcha, ale dziwić się należy, iż autor takich kontraktów jest adwokatem, dygnitarzem powiatowym, członkiem Rady gminnej, członkiem wydziału powiatowego, jako przedstawiciel wielkiego przemysłu, dyrektorem kasy zaliczkowej — członkiem komisji szkolnej, wiceprezesem Towarzystwa szkoły ludowej i t. d.

Dygnitarz powiatowy, piastujący tyle urzędów honorowych i płatnych, znalazł najlepszą drogę uszczęśliwienia naszego poczciwego ludu i rozwiązał jednem pociągnięciem pióra wszystkie piekące kwestje doraźne; oto lud nasz ma żydkom oddać grunty, pracować na niegdyś swoim gruncie do śmierci żydowi, za co bez trosk będzie napojony i nakarmiony, a po śmierci będzie miał katolicki pogrzeb. *„Mein Liebchen was willst du noch mehr“* — poczciwy polski ludku, wszak masz zapewniony w ten sposób raj na ziemi! Nasz powiatowy semicki ekonomista w ten sposób poprawia dolę ludu, bo już kilkoma identycznej treści murzyńskiemi kontraktami praktycznie swojej idei, jako reprezentant wielkiego przemysłu, toruje drogę.

Dr Geissler jest dyrektorem najzasobniejszej miejscowej finansowej instytucji, t. j. Towarzystwa zaliczkowego i w tym charakterze znowu ma pole opiekowania się naszym ludem i ich oszczędnościami. Jakkolwiek dr Geissler w swojej pracy około ludu widzi jedyną przyszłość tegoż w rękach i na roli u żyda — to trudno przypuszczać, aby te jego idee podzielał ogół chrześcijański i trudno wytłomaczyć sobie ten niezdrowy objaw w naszem społeczeństwie, że kapitałami swoimi zasila żydowskie instytucje, wzrastające pod batutą takiego dobroczyńcy, jak dr Geissler, — lud nasz, słysząc i widząc podobnego rodzaju poniewieranie go i urąganie świętym obrządkom katolickiej religji — wreszcie winien usunąć się od żydowskich proroków i skupić się około rdzennie katolickich ognisk, pracujących wyłącznie dla ich dobra, aby swoimi kapitałami nie zasilać szeregów swoich wrogów, w rodzaju podobnych działaczy, jak autor murzyńskich kontraktów.

W końcu dodać należy, że p. dr Geissler obrażony publikowaniem kontraktów ludowych *(dossier Geissler!)* — zamyśla wystąpić przeciwko redaktorowi *Podhalanina* z procesem prasowym. — Dobrze! Niech sądzą współobywatela!

Przy wyborach w dniu 14 marca b. r. wybrani zostali: marszałkiem Rady powiatowej w Nowym Targu p. Adam Uznański, właściciel dóbr, zastępcą p. Aleksander Lgocki, właściciel dóbr; w skład Wydziału weszli pp.: Dr Kazimierz Nowotny, adwokat; dr Ernest Geisler, adwokat, dr Jan Zduń właściciel dóbr, Wawrzyniec Ptaś, włościanin i ks. Piotr Krawczyński, proboszcz.

ZE SWIATA.

Paryż, 1 kwietnia.

Gorszący spór dwóch weteranów z wojny prusko-francuskiej. — Detronizowany król gogów.

Gorsząca i niezmiernie przykra dla ogółu polemika zajmuje obecnie łamy prasy paryskiej. Znany jest powszechnie obraz znakomitego malarza Alfreda de Neuville p. t. „Les derniéres cartouches“, przedstawiający wstrząsający epizod w r. 1870, mianowicie obronę domu niejakiego Bourgierego w Barcilles przed Bawarczykami. Żołnierze strzelają ostatniemi nabojami, a dowódca ranny daje rozkazy. Postać tego dowódcy jest portretem ówczesnego majora, dziś jenerała Lamberta, który właśnie podług powszechnego mniemania i własnych jego opowieści, był bohaterem słynnego epizodu tragicznej wojny. Otóż obecnie pod przewodnictwem barona Teatora de Ravisy utormował się komitet wzniesienia pomnika na pamiątkę obrony Bazeilles, i baron de Ravisy miał wykryć, że w obronie tej jeśli nie ważniejszą rolę od majora Lamberta, to przynajmniej równorzędną z nim odegrał kapitan Aubert, on to bowiem stojąc w oknie wspomnianego domu, wystrzelił na Bawarczyków ostatnie naboje, które wręczono mu jako najlepszemu strzelcowi całego oddziału.

Major Lambert odrazu w raporcie, przesłanym jenerałowi de Vassoigne, po dostaniu się do niewoli niemieckiej, miał zmniejszyć zasługi Auberta a później pozując malarzowi Neuville'owi do obrazu „Les dernierres Cartouches“, ani słowem nie upomniał się o to, aby dzielny jego towarzysz również na nim był umieszczony. Aubert dosłużył się jedynie rangi majora, na własne żądanie przeniesiony został w stan spoczynku i żyje dziś cicho i skromnie w Donville pod Granville nad kanałem La Manche, gdzie obecnie jest ciężko chory. Gdy jenerał Lambert dowiedział się o tem, że upomniano się o cząstkę sławy, należną Aubertowi, odezwał się w gniewie do dziennikarzy: „Jakto? i ten żyd jeszcze żyje? poczekajcie, zgniotę ja go jak nędznego robaka!“

Jenerał Lambert, dziś także już emeryt, oraz popularny prezes stowarzyszeń weteranów, jest zagorzałym „antydrejfusistą“ i we wszystkiem upatruje intrygi przeciwko armji. Oburzony do żywego słowami tymi major Aubert odpowiada przeciwnikowi swemu w jednym z dzienników, ze żydem nie jest, ani nim nie był nikt z jego rodziny, iż przeciwnie on sam po kądzieli jest potomkiem jenerała Junota, księcia d'Abrantés, jednego z ulubionych towarzyszów Napoleona I. I tak ci dwaj niegdyś towarzysze broni na starość kłócą się publicznie, grożąc sobie nawzajem najrozmaitszemi kompromitującemi odkryciami...

Paryskich dandysów okryła obecnie ciężka żałoba. Utracili oni ideał swój, swojego wodza i „króla“, odkąd książę Walji nie daje sobie więcej miłego trudu nadawania dobrego tonu wśród świata gogów Paryża. Gdy przed laty kilku książę Sagan wypuścił z dłoni berło mody, olbrzymi zastęp eleganckiej młodzieży francuskiej z całą uległością ukorzył się przed angielskim następcą tronu i od tej pory naśladował go niewolniczo w każdym nowym pomyśle. Jednakże w ostatnich tygodniach zaczęto odczuwać pewnego rodzaju niepokój pod rządami „pierwszego Gentlemana“ w Europie. Wielu z pomiędzy najzagorzalszych jego zwolenników poczęło chwiać się, aż wreszcie cała armja modnych młodzieńców straciła równowagę.

Nie można dziś już wątpić dłużej, że ów niegdyś tak szykowny książę zupełnie przestał cenić swoją zewnętrzną powierzchowność. Z głębokim smutkiem skonstatowano, że zarzutka dostojnego młodzieńca wychodzi zupełnie z fasonu, że kapelusze jego przestają przynosić formy nowe i nieznane, że nawet krawat swych książę nie zmienia dość często.

Wobec tego dandysi paryscy muszą rezygnować z nadziei, iż kiedyś przyszły władca Anglji, będzie ich pierwowzorem. Zatem z zapałem, który godniejszym by był może poważniejszej jakiej sprawy, młoda Francja rozgląda się za nowym monarchą mody. Tym razem prawdopodobnie padnie wybór na księcia York, który biednych bezradnych dandysów, może nie zawiedzie tak prędko. *K. W.*

Kolej Północna.

Przyjazd do Krakowa.

6·06 rano (pociąg pospieszny) z Wiednia, Berna, Ołomuńca, Opawy, Wrocławia, Bielska.

7·33 rano (pociąg osobowy) z Oświęcimia, Szczakowej, Granicy.

9·45 przedpołudniem (pociąg osobowy) z Wiednia, Berna, Ołomuńca, Opawy, Wrocławia, Bielska.

2·43 popołudniu (pociąg pospieszny) z Wiednia.

5·07 popołudniu (pociąg osobowy) z Berna, Teplą-Trenczyn-Cieplic, Berna, Ołomuńca, Opawy, Wrocławia, Żywca.

8·45 wieczorem (pociąg pospieszny) z Wiednia, Berna, Trenczyna-Cieplic, Berna, Ołomuńca, Opawy, Wrocławia.

10·10 wieczorem (pociąg osobowy) z Wiednia, Berna, Bielska, Ołomuńca, Opawy, Wrocławia, Żywca.

Odjazd z Krakowa.

5·32 rano (pociąg osobowy) do Wiednia, Opawy, Berna, Ołomuńca, Mysłowic, Szczakowy, Wrocławia, Bielska.

7·25 rano (pociąg pospieszny) do Wiednia, Szczakowej, Wrocławia, Żywca, Bielska, Koszyc, Opawy, Berna, Ołomuńca, Cieplic.

9·20 przedpołudniem (pociąg osobowy) do Wiednia, Mysłowic, Wrocławia, Żywca, Opawy, Berna, Ołomuńca, Cieplic.

2·00 popołudniu (pociąg osobowy) do Wiednia, Mysłowic, Żywca, Wrocławia, Opawy, Berna, Ołomuńca, Trenczyna-Cieplic, Berna.

2·31 popołudniu (pociąg pospieszny) do Wiednia.

6·40 wieczorem (pociąg pospieszny) do Oświęcimia, Szczakowej, Wrocławia, Granicy.

10·00 wieczorem (pociąg pospieszny) do Wiednia, Szczakowej, Bielska, Wrocławia, Opawy, Berna, Trenczyna-Cieplic, Berna.

KRONIKA.

Kraków, 5 kwietnia.

Kalendarz kościelny. Dziś środa, Wincentego Ferarjusza; jutro Celestyna, Papieża; pojutrze Epifanjusza, męczennika.

Kalendarz myśliwski. W kwietniu wolno polować na: cietrzewie, dropie, głuszce, kozły, pardwy, ptactwo błotne i wodne.

Przez cały rok nie wolno polować na: łanie, sarny samice i cielęta, spiczaki, samice cietrzewi i głuszców.

Kalendarz rybacki. W kwietniu ochraniać należy: bolenia, lipienia, głowacicę, świnkę, wyrozuba, czopa i sandacza, oraz raka samicę.

Kalendarz astronomiczny. Wschód słońca rozpoczął się dziś o godzinie 5 minut 7, zachód przypada o godzinie 6 minut 16, długość dnia godzin 13 minut 9.

Stan powietrza. Dnia 5-go kwietnia o godzinie 7 rano barometr 746,1, termometr + 7·0 C., wilgotność 82%, wiatr wschodni. 5.

Doroczne pamiątkowe Nabożeństwo dziękczynne za cudowne ocalenie miasta Krakowa od klęski pożaru w roku 1306 i 1528 za przyczyną św. Florjana, tudzież z prośbą do tego patrona Polski o dalszą opiekę nad grodem naszym i Ojczyzną, odprawi się w poniedziałek po niedzieli Przewodniej dnia 10 b. m. w kościele parafjalnym na Kleparzu. Na mocy reskryptu namiestnictwa, tudzież pozwolenia tutejszego Magistratu, Zarząd Bractwa Ubóstwa Chrystusa Pana, będzie zbierał w bieżącym tygodniu w obrębie miasta dobrowolne składki na pokrycie kosztów tego od kilku wieków z wielką wspaniałością odprawianego wotywnego nabożeństwa.

Instalacja ks. prałata-scholastyka Macieja Foxa i nowomianowanego kanonika katedralnego, książęco-biskupiego kanclerza ks. dra Władysława Bandurskiego, odbyła się w sobotę, o godzinie 10. w kaplicy Potockich w katedrze na Wawelu.

Wystawa pośmiertna dzieł ś. p. Juljusza Kossaka zgromadziła przedwczoraj w salonach Tow. Przyj. sztuk pięknych całe tłumy przejezdnych gości. Wystawa obejmuje z okresu lat 54, t. j. od 1844 do 1899 r., blisko 250 najudatniejszych utworów, na które złożyła się dawna i nowsza historja znakomitych rodzin w Polsce, tudzież niezrównane studja koni i scen rodzajowych. Bardzo dokładny i starannie wydany katalog, ozdobiony wierną podobizną ś. p. mistrza, ułatwia przegląd dzieł sztuki, które zwiedzać można przez dni następne codzień od 11 do 3 po południu.

Zwyczajne posiedzenie Rady miejskiej odbędzie się jutro we czwartek, dnia 6 b. m. o godz. 5 po południu.

Rękawka. Tradycyjny obchód Rękawki, przez wieki pielęgnowany, a zapewne już z gruntu zmieniony w porównaniu z pradawnym wzorem, godny jest podtrzymania, ze względu na tradycję. Przeszło 30 tysięcy publiczności wszelakiego wieku i stanu zwiedzało plac zabaw na Krzemionkach przy kościółku św. Benedykta; między publicznością nie było żydów, którzy się tu zjawili tylko dla geszeftu z pomarańczami, figami i orzechami. Na placu przygrywała orkiestra wojskowa 20-go pułku piechoty. Opodal muzyki ogrodzony był plac na igrzyska, co prawda nie Olimpijskie, bo ograniczające się do biegania w workach, rzucania piłki gumowej do koszyczka, skakania przez sznurek, włażenia na słup, chwytania w gonitwie i chwytania z poręczy. Zamiast wieńcami, wynagradzano zwycięzców i tryumfatorów kiełbasą i wielką bułką, piernikami, ciastkami, pomarańczami i różnemi łakociami; to znów chłopców koszulami, a dziewczynki fartuszkami i chusteczkami. Najwyższą wreszcie nagrodę stanowił srebny gulden dla tego, który ze słupa zdjął chorągiewkę. Po tę ostatnią nagrodę nie wielu się zgłosiło w tym roku: czy z braku ochoty, czy też z braku siły?

Nagrody rozdzielał komitet pod przewodnictwem wiceburmistrza p. Kaczmarskiego. Igrzyska acz prymitywne, były jednak zabawne i co chwila wywoływały głośne śmiechy całego tłumu widzów. Stragany, których była moc, były w ustawicznem oblężeniu; każdy musiał choć drobnostkę ponieść do domu, bodaj grzechotkę, gwizdkę, trąbkę lub balonik. Mnóstwo kolorowych baloników uciekło lub puszczono je umyślnie dla uciechy, że się tak wysoko wznoszą i nareszcie znikają bez śladu.

Pogoda była idealna, to też most podgórski chybа aż się uginał pod ciężarem przechodniów. W tramwajach brakło miejsca dla konduktora i woźnicy. Dorożki dowoziły jednych i wracały po drugich. Nie brakło też prywatnych powozów, wozów i wózków. A wszystkie te pojazdy napakowane spieszyły na Podgórze.

Biorąc w rachubę taki olbrzymi ruch osób, z po między których prawie nikt choćby bez jednego grosza się nie pojawił, aby czy to wydać na tramwaj, na dorożkę, czy to na kupno czegośkolwiek — słusznem jest, aby i wzgląd ekonomiczny w tym obchodzie brany był w rachubę. Należy się zatem ogółem pełne uznanie komitetowi obywatelskiemu za żywe starania około urozmaicenia tegorocznej tradycyjnej „Rękawki“.

„Jajko Wielkanocne“. Pod redakcją St. Krumłowskiego wyszła z druku jednodniówka, bardzo udatnie wydana przy pomocy grona krakowskich dziennikarzy i literatów. Oto jej treść bogata: „Dziś zmartwychpowstał Zbawca“, wiersz Konstantego Krumłowskiego; „Alleluja“ Witołda Koszutskiego; „Fragment z powieści“ Sewera; „O usta moje“, wiersz Kazimierza Lewandowskiego; „Jasne noce“ Stanisława Przybyszewskiego; „Herostrates“ Witołda Gozdawy Godlewskiego; „Gadka o tatarskiem jeziorze“ Karola Barkego; „Nie budźcie śpiących“ Stanisława Sierosławskiego; „Niezdara“, obrazek Zenona Parviego; „W lombardzie“, szkic Witołda Koszutskiego; „U Turla“ (obrazek z kawiarni Turlińskiego) przez Filistra; „Przebudzenie“, wiersz Edmunda Biedera. Oprócz wyszczególnionych znajdujemy w jednodniówce jeszcze cały szereg pomniejszych utworów: wierszy, dowcipów, aforyzmów. Całość ozdobiona udatnemi ilustracjami przedstawia się nadzwyczaj wdzięcznie i gustownie.

Artyści naszej sceny na bombonierkach. W oknach wystawy cukierni lwowskiej przy ulicy Florjańskiej, pojawiły się bombonierki z kolorowanemi portretami wybitnych artystów sceny krakowskiej. Portrety te wykonane są ręką utalentowanego artysty i odznaczają się trafnie pochwyconem podobieństwem. Między portretami zauważyliśmy: p. Józefa Kotarbińskiego jako „Urjela Acostę“, p. Bednarzewską w roli Magdy z „Cienia“ i w roli „Andrei“, p. Wojnowską jako Łechcińską w „Rozbitkach“, p. Solskiego jako Gigerla z „Powietrza wielkomiejskiego“, wreszcie niezapomnianą pannę Trapszównę w roli gimnazjasty w sztuce p. L. Germana „Gdzie szczęście“.

Amatorzy cygar żalą się na gatunek cygar zwanych „Trabucos“ (po 8 centów sztuka). Cygara te są widocznie wadliwie skręcane, gdyż 30 do 40 procent jest niemożliwych do palenia, w czem oczywiście szkodę ponoszą konsumenci. Słyszeliśmy sami znakomitego artystę naszej sceny p. Sobiesława, który paląc stale te cygara, słusznie razem z wszystkimi narzeka na niedbalstwo w „k. k. Tabakregie“.

Zapowiedziana budowa szpitala wojskowego na gruntach za rogatką Rakowicką, widocznie niebawem się rozpocznie, gdyż pole to już... zasiano owsem. A wszystkiemu winna... Zima!!

Zawsze oni. Słuchacz medycyny krakowskiego Uniwersytetu żydek E. wniósł podanie do ministerstwa o promocję *sub auspiciis Imperatoris* na tej podstawie, że złożył rygoroza z ogólnym stopniem celującym. Żydek ten jednak z pojedynczych przedmiotów ma postęp tylko dostateczny. Nie ulega wątpliwości, że Wydział krakowski nie poprze tych nieuprawnionych aspiracyj młodego Izraela.

Telegraficzno-telefoniczna statystyka krakowskiego urzędu pocztowego, wykazuje ogólny ruch telegraficzny w roku ubiegłym na 1,538.076 depesz. W Krakowie na stacji głównej nadano 100.345 telegramów i około 20.000 depesz na urzędach pocztowych Stradom-Piaski i Dworzec. Doręczono w tym czasie 128.790 depesz. Przetelegrafowanych było 1,310.183. Dochód z telegramów w roku zeszłym wynosił 6.725 złr. Ruch telefoniczny w Krakowie przy 374 aparatach przedstawia liczbę 460.722 rozmów między samemi abonentami. Z Wiedniem i Lwowem rozmów było w roku zeszłym 11.696. Nie licząc opłaty około 14.000 złr. abonentów prywatnych, dochód z rozmów telefonicznych wynosił w roku zeszłym 5.461 złr. Oprócz połączenia z Wiedniem i Lwowem istnieje połączenie z Krzeszowicami, Balicami i Bonarką.

Są widoki rychłego połączenia z Pesztem, a następnie i z innemi głównemi miastami w Austrji.

Przedstawiwszy ruch telefoniczny naszego miasta, podajemy wyciąg z najnowszej statystyki całego świata. Według tej statystyki posiada Ameryka 1.444 urządzeń telefonicznych, Europa 2.741, Azja 445, Afryka 30, Australja 44.

Telefonicznych stacyj posiadają Stany Zjednoczone 310.364, Niemcy 132.137, Szwecja i Norwegja 49.305, Anglja 45.000, Francja 32.100, Austro-Węgry 27.869, Rosja 23.469, Szwajcarja 23.671, Danja 12.000, Włochy 11.871, Hiszpanja 10.850, Belgja 9.444, Niderlandy 4.797, Luksemburg 1.422, Rumunja 340, Bułgarja 252.

Telegramów w całym świecie nadano w jednym roku 391 miljonów; z tego Ameryka 101 mil., Europa 255 mil., Azja 17 mil., Afryka 8 mil., Australja 10 mil. Z tych przypada na Stany Zjednoczone 80 miljonów, Anglja 82 mil., Francja 45 mil., Niemcy 41 mil., Austro-Węgry 21 mil., Rosja 15 mil., Włochy 11, Belgja 9, Hiszpanja 6, Szwecja 4, Szwajcarja 4, Turcja 3 miljony.

Wydatki na pocztę i telegramy przypadają na jednego mieszkańca: w Turcji 0·3 franka, w Serbji 0·5 w Bułgarji 0·8, w Japonji 0·7, w Hiszpanji 0·9, w Rosji 0·9, w Rumunji 1·6, w Belgji 2·6, w Austro-Węgrzech 2·6, w Szwecji i Norwegji 3, w Niederlandach 3·7, we Francji 4·6, w Anglji 6·4, w Niemczech 7·3, w Stanach Zjednoczonych 7·5, w Szwajcarji 11, w Australji 12·2 franka.

Niepoprawni. Do redakcji naszej przysłano arkusz papieru listowego z firmą: *K. k. priv. Fabriks Anlagen in Tenczynek. Leszek Ritter von Wiśniowski Bier-Brauerei, Fabrik polnischer Rosoglio, Post Krzeszowice.* Radzimy tej firmie, aby zaprowadziła także żydowskie blankiety, to handel jeszcze lepiej pójdzie.

Nagły zgon. Zmarł tu wczoraj nagle w jatkach dominikańskich rzeźnik Obażanowski.

Na chodniku zmarła wczoraj wieczorem w ulicy Radziwiłowskiej około 70 lat licząca żebraczka Freitagowa. Lekarz policyjny dr Schwarz sprawdził, że śmierć nastąpiła z przyczyn naturalnych. Zwłoki odwieziono do kostnicy.

W kościele ks. Pijarów nieznany złodziej skradł skarbonkę z przed Pana Jezusa.

Policja aresztowała Jana Ryncarza z Bochni i Jana Dukieta, obu ściganych za zbrodnię kradzieży. Pierwszego poszukuje policja peszteńska, drugi, mający wzbroniony pobyt w Krakowie, także ścigany jest listami gończymi.

Nominacje. Cesarz zamianował starostę Józefa Kasprzykiewicza, radcą rządu krajowego w Opawie.

Cesarz nadał radcy rachunkowemu w departamencie rachunkowym wyższego sądu krajowego we Lwowie, Emilowi Schenkowi przy sposobności przeniesienia go na własną jego prośbę w stan stałego spoczynku, tytuł i charakter starszego radcy rachunkowego z uwolnieniem od taksy.

Cesarz nadał zarządcom urzędu salinarnego Józefowi Kiibie w Stebniku i Stanisławowi Wójcikiewiczowi w Bolechowie, tytuł i charakter starszych zarządców urzędu salinarnego.

Minister skarbu zamianował w etacie urzędników dla utrzymywania katastru podatku gruntowego, geometrów ewidencyjnych pierwszej klasy: Marjana Nałęcz Mroczkowskiego, Henryka Fleischmana, Feliksa Kołodkiewicza, Aleksandra Wojdałowicza, Edwarda Michałowskiego, Emila Zadoreckiego, Leona Hackera, Wincentego Bartoszyńskiego, Stanisława Krudowskiego i Stanisława Gawła — starszymi inżynierami ewidencyjnymi drugiej klasy w dziewiątej klasie rangi.

Minister wyznań i oświaty, zatwierdził uchwałę kolegjum profesorów względem dopuszczenia radcy skarbowego dra Rudolfa Rożyckiego jako prywatnego docenta dla austrjackiego skarbowego, a dra Stanisława Dniestrzańskiego jako docenta prywatnego dla austrjackiego prawa prywatnego na wydziale prawniczym uniwersytetu lwowskiego.

Wiadomości djecezjalne. Archidjecezja lwowska obrz. łac. Odznaczeni: ks. Klemens Swoboda, proboszcz w Gurahumorze Rochet. i Mant., ks. Jan Gnatowski, katecheta V gimnazjum we Lwowie i ks. Józef Cewe, proboszcz w Suczawie exposit canon. Mianowany ks. Juljan Łukaszkiewicz, honorowym kapelanem Bazyliki Loretańskiej. Kanoniczną instytucję na prob. w Zubrzy otrzymał ks. Michał Płochocki. Przeniesieni: ks. Stanisław Stasiński z Łopatyna do Bursztyna, ks. Franciszek Sochowicz z Husiatyna do Podhajec, ks. Aleksander Chrzanowicz z Brzeżan do Husiatyna jako administrator in spiritualibus.

Djecezja przemyska. Przeniesieni: ks. Franciszek Bielawski z Grębowa do Pantalowic, ks. Klemens Kochmański deficjent do Grębowa, ks. Tomasz Jakubowski zwolniony od obowiązków duszpasterskich na przeciąg dwóch miesięcy.

Djecezja tarnowska. Przeniesieni: ks. Józef Kondolewicz z Nowego Wiśnicza na katecheturę przy szkole ludowej w Bochni, ks. Franciszek Kuźnierowicz z Dąbrowy na ekspozyturę w Kamionce małej, ks. Franciszek Borowiecki ze Słopnic królewskich do Dąbrowy, ks. Jan Hołda aplikowany do Nowego Wiśnicza.

† **Leonard Marconi**, profesor politechniki lwowskiej, członek rzymskiej akademji Panteon, jeden z pierwszorzędnych naszych rzeźbiarzy, twórca kilku pomników i wielu pięknych dzieł dłuta, zmarł we Lwowie w nocy z soboty na niedzielę po długich i bardzo ciężkich cierpieniach, w 63 roku życia. Jeszcze w jesieni roku zeszłego lekarze zaczęli poważnie obawiać się o jego życie z powodu niedających się usunąć dolegliwości żołądkowych. Chory chociaż rzadko kiedy kładł się do łóżka, bo zwykle lekceważył cierpienia, jednakże sam o sobie mówił, że długo nie pociągnie. Prac swych nie porzucał, ustawicznie przesiadywał w pracowni urządzonej przy budującym się nowym teatrze, dla którego wykonywał niektóre roboty. Położył się do łóżka dopiero wtedy, gdy siły zupełnie go opuściły.

S. p. Leonard był artystą całą duszą i wielkim przyjacielem młodzieży, która mu płaciła serdecznem uczuciem. Pozaczynanych prac rzeźbiarskich, między któremi jest pomnik Kościuszki dla Krakowa, nie zdołał wykończyć. Przed paru miesiącami obchodził 25 letni jubileusz pracy nauczycielskiej na Politechnice, przy której to sposobności szerokie koła techni-

czne, artystyczne i obywatelskie dały wyraz swej sympatji dla jego osoby i uznania dla jego niepospolitych zasług. Zmarły pozostawił liczną rodzinę; najstarsza córka zamężna jest za artystą-rzeźbiarzem p. Antonim Popielem. Cześć jego pamięci!

Pogłoski obiegają po Lwowie, że galicyjski Bank dla handlu i przemysłu objąć ma likwidację Banku kredytowego.

Redakcję „Niedzieli“, pisma wydawanego przez „Macierz Polską“ objął znany zaszczytnie z cennych prac literackich prof. Michał Lityński.

Kanał Wiedeń-Kraków. Ministerstwo handlu w porozumieniu z interesowanemi władzami centralnemi, przedłużyło ponownie na 1 rok, t. j. do 20 marca 1900, koncesję udzieloną cywilnemu inżynierowi w Wiedniu Rudolfowi Gunneschowi na przedsięwzięcie technicznych robót przedwstępnych, celem wybudowania kanałów spławnych pomiędzy Wiedniem-Przerowem-Bogunimem (Oderberg)-Krakowem, dalej pomiędzy Przerowem i Pardubitz, wreszcie Krakowem, Sądową Wisznią i Brodami z odnogą z Sądowej Wiszni do Petryłowa dla połączenia z Dniestrem.

Proces domniemanego mordercy dziewcząt publicznych w Wiedniu Szymona Sosztarika, odbędzie się przed wiedeńskim trybunałem przysięgłych dnia 13 b. m.

Co nam daje państwo? Do budżetu państwowego wstawiono między innemi na artystyczne przyozdobienie gmachów uniwersyteckich w Krakowie (4-ta i ostatnia rata) 5000 złr.; na budowę szklarni w ogrodzie botanicznym w Krakowie 19,500 złr.; na budowę nowego instytutu patologiczno-anatomicznego w Krakowie (7-ta i ostatnia rata) 25,000 złr.; na zakupno zbioru galwanicznych odcisków pieczęci polskich (pierwsza rata) 350 złr.; na uzupełnienie urządzenia wewnętrznego Collegii novi 318 złr.; subwencja dla gminy Buczacza na budowę nowego gimnazjum 20,000 złr.; na urządzenie wewnętrzne tegoż gmachu 5000 złr.; na budowę nowej studni w gimnazjum w Tarnowie 800 złr.; trzecia i ostatnia rata na budowę szkoły realnej w Krakowie 50,000 złr.; na założenie państwowej szkoły handlowej we Lwowie 2000 złr.; na rozszerzenie stacji kolei państwowej we Lwowie (4 rata) 500,000 złr.; na rozszerzenie stacji w Nowym Sączu 50,000 złr.; na roboty uzupełniające linji Stanisławów-Woronienka 150,000 złr.; na budowę sądów obwodowych w Rzeszowie 5000 złr.; w Nowym Sączu 20,000 złr.; na budynek rządowy w Horodence 30,000 złr.; na przebudowę więzienia w Tarnopolu 40,000 złr.; na budynek rządowy w Kossowie 25,000 złr.; na budynki sądowe w Zborowie (pierwsza rata) 25,000 złr.; w Żydaczowie (druga rata) 15,000 złr.; w Kamionce Strumiłowej (pierwsza rata) 10,000 złr.; w Złoczowie 12,400 złr. W preliminarz funduszu inwestycyjnego wstawiono na budynek rządowy w Krakowie 200,000 złr.; na klinikę okulistyczną tamże 120,000 złr.; na klinikę lekarską tamże 160,000 złr.; na budynek rządowy w Kołomyi 120,000 złr.; na budowę kolei państwowej Halicz-Ostrów z odgałęzieniem do Brzeżan i Podhajec 1,344.000 złr.: kolei Hodorów-Podwysokie 1,214.940 złr.; subwencja państwowa na kolej Chabówka-Nowy Targ 1,300.000 złr., na rozszerzenie stacji i wiadukt w Przemyślu 222,700 złr. I to wszystko.

Nowe stacje telegraficzne. Z dniem 10 kwietnia otwarte zostaną w Komarówce (powiat Buczacz), a z dniem 15 kwietnia b. r. w Dębnikach (powiat Podgórze) przy istniejących w tych miejscowościach urzędach pocztowych — stacje telegrafu z ograniczoną służbą dzienną.

Żydowscy podpalacze i lichwiarze. W sprawie Wolfa Komplera i żony tegoż Anny recte Chany Kemplerowej, poddzierżawców karczmy w Gronkowie i Groniu, podejrzanych o podpalenie sąsiedniej karczmy w Groniu, będącej własnością dzierżawcy propinacji hr. Wł. Zamoyskiego, przesłano do zakładu chemicznego w Krakowie dzbanek, z którym spotkano w krytycznej nocy podejrzaną Kemplerową wracającą do domu drogą wiodącą z spalonej karczmy, a to celem skonstatowania, czy nie było w nim nafty, którą właśnie ściany spalonej karczmy miały być oblane. Kemplerowie od grudnia znajdują się w areszcie śledczym. W toku dochodzenia okazało się także, że trudnili się oni wspólnie od roku 1881 do ostatnich czasów w Gronkowie w sposób zarobkowy lichwą, udzielając kredytu włościanom na 52% do 104%, i więcej. Prokuratorja państwa w Nowym Sączu nie czekając wyniku dochodzenia co do podpalenia, wygotowała tymczasem akt oskarżenia o występek lichwy, wnosząc o zarządzenie rozprawy głównej przed tamt. sądem obwodowym, jako trybunałem orzekającym. Do rozprawy powołuje prokuratorja 45-ciu świadków i wnosi o odczytanie zeznań licznych innych.

Z Wadowic donoszą, że po odbytej rozprawie karnej skazano tam dra Ignacego Wielgusa, adwokata z Zatora, za zbrodnię oszustwa na karę więzienia przez dwa miesiące, a zarazem orzeczono utratę doktoratu i adwokatury, jego wspólników zaś, żydówkę Matznerową, skazano za zbrodnię oszustwa na 6 tygodni więzienia, a pisarza Gepharda za przekroczenie z § 320 lit. f. u. k. na areszt przez 10 dni.

Pożar „Morskiego Oka“. Akty w sprawie Dzikiewicza i Rysia o podpalenie hotelu Tow. tatrzańskiego przy Morskiem Oku, zwrócono dla uzupełnienia śledztwa.

Bankructwa. Sąd obwodowy w Rzeszowie zezwolił na otwarcie konkursu do majątków Oziasza Fröhlicha i Simona Nattla, kupców w Głogowie.

Nagły zgon. W Samborze zmarł nagle w 62 roku życia na udar sercowy, wychodząc z kościoła, prof. gimnazjum Wojciech Sołtys. Ś. p. zmarły cieszył się wielką sympatją. Gimnazjum samborskie traci w nim siłę, niełatwo dającą się zastąpić. Cześć pamięci tego szczerego patrjoty i przyjaciela młodzieży.

Za co żydzi rzucają klątwę? W Kołomyi zmarł tymi dniami prawie nagle lekarz wojskowy w Żółkwi, przydzielony do komisji asenterunkowej kołomyjskiej. Podczas choroby jego i po śmierci, jak czytamy w *Gazecie Kołomyjskiej*, kursowały szczególne pogłoski.

Mianowicie twierdzono, jakoby dra Trziskę struli żydzi kołomyjscy z powodu, iż przy poborze uznawał wszystkich niemal żydków za *tauglich ohne Gebrechen*. Pogłoska ta dała powód do sekcji sądowo-lekarskiej, którą przedsięwzięła komisja, złożona z lekarzy wojskowych dra Prouzy, Hubera i Riwczesa, oraz starszego lekarza powiatowego i dra Rosnera w obecności audytora z Czerniowiec, i ta orzekła, iż powodem śmierci ś. p. dra Trziski było zapalenie płuc. Tymczasem pospólstwo żydowskie utrzymuje stanowczo, iż powodem śmierci dra Trziski była klątwa, rzucona na nieboszczyka przez rabina cudotwórcę czortkowskiego.

Opowiadają o tem w tajemnicy: Gdy wszelkie sposoby ugłaskania i pozyskania surowego dra Trziski pozostały bez skutku, wybrała się deputacja żydów do rabina czortkowskiego z prośbą o radę i pomoc. Ten, wysłuchawszy uważnie sprawy, rzekł w końcu do deputacji: „Idźcie spokojnie do domu; on już was więcej nie będzie asenterował“. Jakoż wkrótce potem zachorował, a w dwa dni umarł dr Trziska. Naturalnie — pisze *Gaz. Kołom.* — sława rabina czortkowskiego urosła skutkiem tego proroctwa(?) niepomiernie.

Burmistrz Buska Jackowski został z polecenia władz zawieszony w urzędowaniu.

Kongres dziennikarzy w Rzymie. Z Rzymu donoszą: Wszelkie pogłoski o zbiorowych dymisjach komitetu organizującego zjazd międzynarodowy dziennikarzy w Rzymie były, jak zwykle, wielce przesadne. Skończyło się na tem tylko, że profesor uniwersytetu neapolitańskiego (filar wolnomularstwa) Jan Borio (republikanin), oraz Barzilai (także filar framasonów) i Socci (socjalista) podali się do dymisji, a komitet, na którego czele stoi senator Bonfadini, organizuje w dalszym ciągu na wielką skalę przyjęcia kongresowe. Szereg przyjęć rozpocznie wielki obiad na 650 osób w sali Towarzystwa sztuk pięknych, na via Nazionale, bo sala balowa klubu prasy, choć wielka, nie mogłaby objąć tylu zaproszonych.

Królestwo włoscy ukażą się na kilku przyjęciach prasy. Świetne będzie „Garden party“ w ogrodzie kwirynalskim. Teatr Constanzi wystąpi z galowem przedstawieniem „Cyganerji“ Pucciniego, z Gemmą Bellincioni jako Mimi.

Kongresowiczom pokażą wszystkie ciekawości Rzymu i wyprawią ich do Neapolu, gdzie będą powtórnie fetowani i skąd pojadą do Pompei. Zdaje się, iż około 250 pań, małżonek dziennikarzy, przyłączy się do wycieczek... Kongres przybiera rozmiary ogromne: już dziś toczone są walki o mieszkania, bo w tym czasie Rzym i bez kongresu jest zapełniony turystami. Królestwo włoscy nietylko że sami przyjmować będą dziennikarzy, ale opóźnili umyślnie podróż swoją do Sardynji, aby być w Rzymie w czasie obrad.

Włoska para królewska wybiera się w początkach kwietnia zwiedzić Sardynję po raz pierwszy od czasu wstąpienia na tron. Włoskie ministerjum marynarki przygotowało łódź i dla dziennikarzy, tak, że i zagraniczni członkowie kongresu będą mogli wziąć udział w tej wycieczce. Na wyspie na drogach żelaznych otrzymają dziennikarze miejsca w pociągu królewskim.

Na podagrę zachorował wielki wezyr sułtana marokkańskiego.

Z gminy Assulo pod Cagliari na Sardynji donoszą o straszliwej, a tajemniczej zbrodni. Przed czterdziestu mniej więcej dniami zaginął tam kupiec pewien nazwiskiem Michele Bosu. W dniu 16 b. m. znaleźli wieśniacy na miejscowym cmentarzu duży worek, cały krwią zwalany. Skoro go otworzono, z worka wypadły na ziemię kawałki ciała męzczyzny. W straszliwie porąbanych zwłokach można było przecież rozpoznać trupa zaginionego kupca Bosu. Zbrodniarza do tej pory nie zdołano wyśledzić.

Królowa-rejentka Hiszpanji ma już dosyć panowania w kraju, w którym nie umiała zdobyć sobie popularności. Postanowiła tedy powtórnie wyjść za mąż, a jako przyszłego jej małżonka wymieniają imię pewnego austrjackiego arcyksięcia. Rejencję w Hiszpanji zamierza królowa oddać ciotce młodego króla, infantce Izabelli, która jako prawdziwa Hiszpanka, jest bardzo lubiona przez wszystkie stronnictwa.

Pożar hotelu Windsor. Z Nowego Jorku donoszą: Podczas poszukiwań pod gruzami „Hotelu Windsor“ znaleziono szafę do przechowywania pieniędzy, a w niej pieniędzy i przedmiotów wartościowych za miljon dolarów. Stwierdzono, że podczas pożaru zginęło 25 osób podróżnych i 15 osób, należących do służby hotelowej.

Prezydent Czyszczan wyjeżdża do Nowego Sącza dla lustracji tamtejszego sądu.

Kredyt Karpińskiego w gal. Kasie Oszczędności dochodził do ćwierć miljona złr. Karpiński należał do „spółki budowlanej“, do której także należeli: Michał Makowicz (ma weksli w Kasie na 58.000 złr.), Jan Nankiewicz (weksli na 70.000 złr.) i Emilja Pnffi (weksli na 45.000 złr.). Krążą pogłoski o nowych aresztowaniach.

Nowy Wydział lwowskiej Kasy oszcz. wybrał prezesem dra Leonarda Piętaka i przedstawił marszałkowi na pierwszego dyrektora p. Antyma Nikorowicza z Tarnopola, z pensją 7000 złr., czterema pięcioleciami po 500 złr. i wolnem mieszkaniem w gmachu Kasy. Drugim dyrektorem ma być dr Tadeusz Pilat.

Aresztowany Jan Muszyński, jak donoszą ze Lwowa, został tymczasowo wypuszczony na wolność. Oskarżony on jest o gwałt publiczny przez pogróżki.

HUMOR.

Nowy pryncypał zjawił się w kantorze
I, by podwładnym pokazać swą władzę,
Krzyknął:
— Tak dłużej pozostać nie może!
Ja tu porządek inny zaprowadzę...
I rzeczywiście, spełnił wnet swe słowo,
Bo stolik, co stał ciągle z prawej strony,
Zaraz nazajutrz przez stróżkę Janową
Na lewą stronę został przeniesiony.

— Czy komedjopisarz X. będzie na dzisiejszej premjerze?
— Nie, z zasady nie bywa na premjerach.
— A to dlaczego?
— Jeżeli sztuka jest zła, nudzi się, jeżeli dobra — wścieka się ze złości...

Teatr, literatura i sztuka.

* Członek Akademji francuskiej, wicehrabia Melchior de Vogüé, zaczyna ku końcowi karjery literackiej pisywać romanse. Pierwsza próba jego w tym kierunku przeszła niepostrzeżenie, drugi romans wszakże pt. „Les mort qui parlent“ (Umarli, którzy mówią) budzi w Paryżu niesłychane zajęcie, jakkolwiek druk jego w *Revue des deux mondes* nie jest jeszcze ukończony. Zajęcie to zawdzięcza powieść akademika nietyle swoim zaletom literackim ile niezwykle nienawistnym aluzjom do znanych osób i stosunków. Bohaterką p. de Vogüé jest zeszła na drogę występku nauczycielka, której autor każe kończyć istniejące rzeczywiście seminarjum nauczycielskie w Fontenay-aux-Roses i być uczennicą wielce zasłużonego pedagoga Feliksa Pécaut, zmarłego przed rokiem założyciela owego seminarjum. W jednej z najdrażliwszych scen romansu bohaterka wraz ze swym kochankiem drwią z p. Pécaut, tak, że czytelnik ma wrażenie, iż nauki jego w Fontenay-aux-Roses przyczyniły się do wywołania zamętu w pojęciach moralnych bohaterki. W całym świecie pedagogicznym wielkie oburzenie wywołał ten sposób przedstawienia p. Pécaut i kierowanego przezeń zakładu. Pierwszy podniósł protest były dyrektor wydziału szkół ludowych, Buisson, za jego przykładem poszedł pisarz, Maurycy Bouchor i uczennica p. Pécaut, nazwiskiem Baertschi. P. de Vogüé podobno obecnie przyznaje sam, iż posunął się zadaleko i zapowiedział, że w wydaniu książkowem powieści wykreśli ten ustęp, gdzie bohaterkę w najryzykowniejszej sytuacji przedstawia jako uczennicę p. Pécaut. Zapewnił nadto jednego ze współpracowników *Temps*, że nie miał nigdy zamiaru wątpić o szlachetnych celach i wartości nauk p. Pécant i że szkołę w Fontenay wybrał jedynie dla wytworzenia silnego kontrastu ironicznego między moralną młodzieżą a późniejszem postępowaniem bohaterki romansu.

Ostatnie depesze „Głosu Narodu“.

Wiedeń 4 kwietnia. Przybył tu jeden z jenerałów komendy korpusu w Pradze, aby złożyć ministrowi wojny sprawozdanie o wypadku z komendantem Grünne. Minister wojny zdał natychmiast sprawę cesarzowi.

Wiedeń 4 kwietnia. Tutejsze tureckie poselstwo zaprzecza stanowczo wiadomości, jakoby na granicy tureckiej przyszło do starcia między tureckiem a bułgarskiem wojskiem.

Berlin 4 kwietnia. *Koelnische Ztg* donosi z Petersburga, że akademje górnicza i lasowa zostały zamknięte i 40 studentów aresztowanych. Nie stwierdzono wprawdzie żadnych rewolucyjnych prądów między młodzieżą, atoli pewnem jest, że liberalny duch i dążenia ogarnęły szerokie koła rosyjskiej młodzieży. Żądającym ponownego zapisu do uniwersytetu w Petersburgu, wielu studentom odmówiono przyjęcia.

Paryż 4 kwietnia. *Figaro* w dalszym ciągu rewelacji publikuje zeznanie byłego ministra sprawiedliwości Poincaré, który oświadczył, że wiedział o istnieniu tajnego *dossier*. Co do *petit bleu* twierdzi Poincaré, że znajdującą się tam listę D. nie można tłomaczyć jako oznaczającą nazwisko Dreyfusa. Jenerał Roget w zeznaniach swych przytacza okoliczności faktyczne i omawia objawy etyczne życia i sposobu postępowania Dreyfusa, z których wnosi, że nikt inny, tylko Dreyfus jest winnym zarzuconego mu czynu zdrady.

Wiedeń 5 kwietnia. *Wiener Ztg* ogłasza zamianowanie dra Stanisława Buczyńskiego z Krakowa, profesorem nadzwyczajnym hygjeny we Lwowie.

Wiener Ztg ogłasza mianowania koncepistów policji w Krakowie Józefa Broszkiewicza i Michała Wolanieckiego komisarzami policji w Krakowie.

Wiedeń 5 kwietnia. Wiosenny przegląd wojsk odbędzie się w Wiedniu 15 kwietnia.

Pilzno 5 kwietnia. Poseł Bärnreiter zapowiedział sejmik relacyjny, jako poseł z wiernokonstytucyjnej większej własności. Zgromadzenie odbędzie się za zaproszeniami. Będzie na niem omawiany program narodowo-politycznej działalności na przyszłość, dotychczas nieznany, gdyż trzymany jest w tajemnicy.

Koszyce 5 kwietnia. Gaże i wynagrodzenia dla urzędników i robotników kolejowych w sumie 25.000 złr. zostały w sobotę w południowych godzinach z zamkniętej wertheimowskiej kasy w budynku stacyjnym przez niewiadomych sprawców zrabowane. Ze strony władz i zarządu kolejowego poczyniono najenergiczniejsze poszukiwania. Pewne indywiduum podejrzane o sprawę kradzieży przyaresztowano.

Budapeszt 5 kwietnia. *Budapest. Corresp.* zaprzecza temu, jakoby broszura p. t. „Polityka narodowościowa Banffyego“, która takiej wrzawy narobiła w Rumunji, pochodziła z kół bliskich bar. Dezyderego Banffyego.

Grac 5 kwietnia. Przy zapalaniu wielkanocnych sobótek, niejaki Blümel spadł z góry Rebenstein w przepaść i poniósł śmierć na miejscu.

Berlin 5-go kwietnia. Podług depeszy, jaką z Petersburga otrzymuje *Localanzeiger*, wyruszy w tym miesiącu w drogę pod kierownictwem Kozłowa wielka ekspedycja, rzekomo w celach naukowych do centralnej Azji. Jej zadaniem będzie konstrukcja map geograficznych, badania astronomiczne i przyrodnicze zbiory. Car z prywatnej szkatuły ofiarowuje na ten cel 50.000 rubli.

Ekspedycja wymaszeruje drogą na Tomsk do Semipalatyńska na granicy chińskiej, wkroczy następnie w obszar Altajski do Arzo, stamtąd zaś przez pustynię Gobi, gdzie nastąpi przezimowanie, uda się w głąb Tybetu, celem zbadania krajów położonych w okolicy rzek Hoangho i Jantsekiang.

Berlin 5 kwietnia. Sekretarz stanu Bülow przerwał swój urlop i został natychmiast po swoim powrocie przez cesarza przyjęty, w celu złożenia raportu o stanie rzeczy na Samoa i w Chinach. Co do Samoa, to kwestja jest jeszcze całkiem nieuporządkowana. Anglja chce przed zgodą na projekty wysłać komisję i kwestję tę widzieć rozstrzygniętą, czy komisja jednogłośnie, czy większością ma orzekać. Zapewniają stanowczo, że niemiecki konsul Rose nie miał wcale instrukcji, aby ostentacyjnie za Mataafą interwenjował, jak to według amerykańskich doniesień miał uczynić.

Berlin 5 kwietnia. Trzech Polaków, poddanych rosyjskich wydalono nagle bez żadnego powodu z Berlina po przeprowadzeniu rewizji w ich mieszkaniach. Są to mianowicie elektrotechnik Józef Gryczewski, buchalter Andrzej Paczak i kupiec Jan Łowski.

Berlin 5 kwietnia Bankier Rudolf Pohl uciekł, sprzeniewierzywszy depozyt w kwocie 400.000 marek.

Petersburg 5 kwietnia. Obawiają się, że car wzburzony nowemi rozruchami studenckiemi, zarządzi zamknięcie uniwersytetu na cały rok. Usposobienie obróciło się całkowicie na niekorzyść studentów.

Arco 5 kwietnia. Arcyksiążę Ernest umarł.

Paryż 5 kwietnia. Sędzia śledczy Fabre przekazał sprawę prezesa ligi antysemickiej, Juljusza Guerina, sądowi policji karnej.

Ateny 5 kwietnia. Prezesem gabinetu greckiego ma zostać Teodokis.

Lucerna 5 kwietnia. 184.000 głów liczący związek szwajcarskich robotników, uchwalił na zgromadzeniu odbytem w dniu 3 kwietnia przedsięwziąć całkowitą zmianę ustroju gwarectw. Gwarectwa mają w przyszłości stanąć na neutralnym gruncie, kwestje polityki i religji będą wykluczone, podobnie jak i polityka partji socjalno-demokratycznej (brawo! *Przyp. Red.*) Również zastanawiano się nad rozwiązaniem kwestji ubezpieczania dla robotników pozbawionych pracy.

Londyn 5 kwietnia. Do *Morning-Post* donoszą, że w Davson-City Indjanie zamordowali 16 poszukiwaczy złota.

Mohacs 5 kwietnia. Były deputowany i adwokat Holog odebrał sobie życie wystrzałem z rewolweru. Powód samobójstwa jest nieznany.

Londyn 5 kwietnia. Jak się dowiaduje z Hongkongu londyński *Dailly Mail*, zmuszeni byli urzędnicy angielscy, którzy w okolicy Kaulung robili fotograficzne zdjęcia, powrócić spiesznie do Hongkongu z powodu groźnej postawy, jaką wobec nich zajęli krajowcy.

Londyn 5 kwietnia. Biuro Reutera donosi z Hongkongu: Chińczycy wzięli na lądzie szefa policji Hongkongskiej do niewoli. Dwie kompanje angielskiej piechoty odpłynęły w nocy 3 na 4 kwietnia na pokładzie łodzi torpedowej do Kantonu. Druga łódź torpedowa odpłynęła tamże wczoraj rano z 200 ludźmi. Stacjonowany w Hongkongu pułk angielski otrzymał rozkaz odmaszerowania również do Kantonu.

Londyn 5 kwietnia. Gubernator Hongkong został uwolniony z niewoli chińskiej.

Buenos-Aires 5 kwietnia. W Gran-Chaco w Argentynji wywiązała się walka pomiędzy wojskiem argentyńskiem a Indjanami, zakończona klęską Indjan, których 200 padło trupem na polu walki.

Wiedeń 4 kwietnia godz. 2 min. 30. Akcje austr. zakł. kredyt. 369·87, Akcje węg. zakł. kredyt. 388·50, Akcje Anglobanku 155·50, Akcje Unionbanku 325·—, Akcje Banku dla krajów koronnych 241·75, Akcje Bankvereinu 277·50, Akcje Bodenkredit 479·—, Akcje galicyjskiego Banku hipot. —·—, Akcje kolei państwowych 365·25, Akcje kolei południowej 62·—, Akcje tramwajowe 518·50, Akcje kolei Elbethal 257·—, Akcje kolei północnej 339·—, Akcje kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 293·—, Akcje Alpine 247·20, Akcje Rima Muranyi 314·50, Akcje praskiego Towarzystwa żel. 1327·—, Akcje fabryki broni 216·—, Akcje tureckie tytoniowe 133·75, Obligacje węgierskiej indemnizacji 96·20, Renta majowa 100·90, Austrjacka renta koronowa 100·75, Węgierska renta koronowa 97·10, 56 l. listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego 95·75, 4 prc. listy Banku krajowego 98·—, 4 i pół prc. listy Banku kraj. —·—, 4 prc. listy Banku hipotecznego 96·75, 4 i pół prc. listy Banku hipotecznego 100·25, 5 prc. listy Banku hipotecznego 110·—, 4 prc. Obligacje propinacyjne 98·—, 4 prc. galicyjska krajowa pożyczka 97·20, 4 prc. pożyczka miasta Lwowa 94·30, Losy tureckie 61·60, Marki 59·03, Rubel 127·63. Lombardy —·— Tendencja słaba; cisza w interesach, wskutek słabszego berlina i wykazów banku niemieckiego. Montany z początku dość silne przy końcu słabsze.

Sprawozdanie targowe

Ogólnego Związku dla hodowców i handlarzy bydła we Lwowie, ul. Kopernika 7.

Targ lwowski 4 kwietnia 1899.

Z powody Świąt i mniejszego spędu ceny znacznie się polepszyły.

Za woły przeciętn. żywej wagi 400—500 k. płac. 25—30 zł.
„ krowy „ „ „ 350—500 „ „ 22—26 „
„ buhaje „ „ „ 400—600 „ „ 24—28 „

W rzeźni miejskiej uzyskano za mięso tylne od 40—46, za przednie od 46—45. Widoki dobre.

Związek zajmujący się komisową sprzedażą bydła na wszystkich targach, sprzedał w bieżącym tygodniu woły p. Juljana Kurmanowicza z Zarudzia i p. Henryka Hoszłakiewicza Gottleba, właśc. dóbr w Tehłowie.

Sprawozdanie z targu zbożowego na Kleparzu.

Kraków 4 kwietuia.

Płacono:

Pszenica biała	złr.	9·10	do	9·55
„ czerwona	„	9·25	„	9·75
„ żółta	„	9·25	„	9·75
Żyto	„	7·60	„	8·40
Jęczmień browarny	„	6·75	„	7·25
Na krupy	„	6·25	„	6·50
Owies	„	6·50	„	6·90
Rzepak	„	—·—	„	—·—
Konicz czerwony	„	—·—	„	—·—
„ biały	„	—·—	„	—·—

Wszystko za 100 kilogramów.

Bank galicyjski dla handlu i przemysłu.

Konkursy rozpisują: Wydział krajowy na posadę instruktora do robót praktycznych w niższej szkole rolniczej w Dublanach z płacą 600 złr. i pomieszkaniem. Termin do 5 b. m. — Rady szkolne okręgowe w Bohorodczanach, Grybowie, Nadwórnie, Śniatynie, Kołomyi i Limanowej na kilkadziesiąt posad nauczycielskich z terminem do 5 kwietnia.

Konkursy rozpisują: Sąd wyższy krajowy w Krakowie na posady kancelistów w XI randze przy sądzie krajowym w Krakowie, obwodowym w Wadowicach i powiatowym w Wieliczce. Termin do 8 kwietnia.

Za trafne rozwiązanie szarady w numerze 69 zawartej Redakcja przeznacza: C. S. Gordon Cummling „Życie w Chinach. Wrażenia z podróży“. Przekład doktora Wiktora Woiskiego z przedmową Juljana Ochorowicza.

Koleje państwowe.

Odjazd z Krakowa.

6·31 rano (poc. posp.) do Lwowa, Podwołoczysk, Jasła, Stanisławowa, Stryja, Czerniowiec.

8·15 rano (pociąg osobowy) do Lwowa, Stryja, Stanisławowa, Wieliczki, Czerniowiec, Now. Zagórza, Nadbrzezia, Rawy ruskiej.

9·05 przedpoł. (pociąg osob.) do Suchy, Zwardonia, Nowego Sącza, Zagórza, Gorlic, Lwowa, Husiatyna.

11·00 przedpoł (pociąg osobowy) do Lwowa, Podwołoczysk, Stanisławowa, Czerniowiec, Stróż, Nowego Sącza, Orłowa, Jasła, Stryja.

1·05 popołudniu (pociąg mięsz.) do Skawiny, Oświęcimia.

1·25 popołudniu i 7·45 wieczorem (poc. mięsz.) do Wieliczki.

2·49 popoł. (pociąg posp.) do Lwowa, Jasła, Zagórza.

6·10 wieczorem (poc. os.) do Suchy.

6·20 wiecz. (poc. os.) do Tarnowa.

7·25 wieczorem (poc. osobowy) do Suchy, Nowego Sącza, Zagórzan, Gorlic, Zagórza.

8·30 wieczorem (pociąg mięszany) do Wieliczki.

9·15 wieczorem (poc. pospieszny) do Lwowa, Stanisławowa, Czerniowiec, Jasła, Stryja, Husiatyna.

10·55 wieczorem (pociąg osobowy) do Lwowa, Podwołoczysk, Nadbrzezia, Rawy ruskiej, Sokala, Stanisławowa, Brodów, Now. Sącza, Orłowa, Wieliczki.

NADESŁANE.

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcji która też żadnej za nią odpowiedzialności nie przyjmuje.

ZAKOPANE—ZAKŁAD Dr. CHRAMCA.

Spostrzeżenia meteorologiczne od 25go marca do 31go marca 1899 roku.

Temperatura najwyższa w słońcu	+ 36°	C
„ „ w cieniu	+ 10·4	„
„ najniższa „	— 13·6	„
„ przeciętna „	— 0·9	„
Barometr	693·0	
Wysokość opadu	2·5	
Dni pogodnych	2	

Osób w Zakładzie bawi 29

...Roman
ul. Szewska 21,
...ca swój zakład fryzjerski, ... y z dobrego wykonania i ni... skich, stałych cen. 758

E. PEGAN
...est via s. Francesco Nr. 6
...ysyła z opłatą cła i poczty 5 kilowe paczki
...ę Ceylon . . . 1 kg. 1 złr. 70
...ortoriko . . . 1 kg. 1 złr. 50
...alabar . . . . 1 kg. 1 złr. 50
...ntos . . . . 1 kg. 1 złr. 10
...z tego mamy wszelkie inne gatunki w magazynie.
Herbata Souchong 1 kg. 2 złr. 60
5 ... blaszanka **oliwy** . . 3 złr. —
5 kg. koszyk **cytryn** . . 1 złr. 50
... koszyk **pomarańcz** 1 złr. 50
Nadto ryż, makarony, orzechy, ...tyle, ryby marynowane, wszelkie towary kolonialne i południowe, po cenach najniższych.
Cenniki gratis i franco. — Korespondencja polska. 821

Kilka Rowerów
...wanych. z dobrych fabryk, bardzo dobrym stanie, ma tanio do sprzedania
...ład Maszyn do szycia i Rowerów
firmą dawniej **J. Iwa...ki** obecnie **Romuald Pawłowski.**
Kraków, Rynek Główny Nr. 21. (naprzeciw odwachn). 928

Porębski & Zimler w Krakowie
poleca ją:
KORONKI tiulowe, niciane, Valenciennes, triming i gipiurowe.
KREPA angielska i francuzka, Grenadyna, Iluzya.
WSTĄŻKI do ubrań i do wieńców.
HAFTY białe, szwajcarskie i czeskie w ogromnym wyborze.
BATYSTY, Mola i Perkale z pierwszorzędnej fabryki Schrolla, po nizkich cenach. 891 4 8

Niema już kaszlu!
Oddawna uznanym środkiem domowym są jedynie prawdziwe
CUKIERKI CEBULOWE
Oskara Tietzego.
Działają zadziwiająco szybko **w kaszlu, chrypce, zaflegmieniu itd.** Tylko szczególne zestawienie moich cukierków zapewnia jedynie skutek, dlatego należy uważać dokładnie na nazwisko: **Oscar Tietze** i **„markę cebuli"**, gdyż istnieją naśladownictwa **bez wartości, a nawet szkodliwe.— W woreczkach po 20 i 40 ct.**
Główny skład ma aptekarz F. Križan w Kromieryżu.
Składy w Krakowie, jakoteż w całej Galicji w Aptekach, Droguerjach i większych handlach korzennych. 638 1 0

Za rogatką Zwierzyniecką realność piętrową z ogrodem
razem 988 sążni kwadr. ma Jan Strycharski, Kraków **do sprzedania.** 289 9 6

Koniczynę
ozerwoną, nasienną, wolną od wyków (ka-niaki) po 46 złr. za 100 kilogr, z workiem, loco stacja i poczta **Lipica dolna** sprzedaje Zarząd dóbr **Wojtkowej**. Próbki franco 5 k gr 2 złr. 50 ct. 1107
1 5

Towarzystwo Rolnicze Okręgowe
w Wadowicach
ma do pozbycia w najlepszej jakości:
Owies kanadyjski po złr. 7·80
„ meteor . . . . 7·80
„ Siemiradzki . . . 7·30
„ Dupański . . . 7·50
Ziemniaki Smakosze . 2·20
„ Szampiony . 2·—
„ Korczaki . . 2·20
„ Ostoje . . . 2·20
„ Krakusy . . 2·20
„ Nowina . . 2·20
„ Gracya . . 2·20
„ Szaraczek . 2·20
„ Leliwa . . 2·20
„ Lech . . . 2·20
Koniczy czerwony, wolny od kanianki i amerykański po 60— 64 Złr. wa., wszystko bez worków za 100 klg. z dostawą do kolei. 899 8 0
Towarzystwo rolnicze przyjmuje zamówienia na szczepki jabłek najlepszych gatunków.

Zdolny fachowiec w fabrykacji wyrobów skórzanych 1054
od dłuższego czasu samodzielny, posiadający dobrą klientelę, **poszukuje spólnika z kapitałem.**
Łaskawe zgłoszenia pod szyfrą: **„Fabryka"** przyjmuje Główna Ajencja I. Hopcasa i A. Salomonowej w Krakowie, **Pl. Marjacki l. 2.**

Drzewka owocowe
w najszlachetniejszych gatunkach,
Drzewka i Krzewy ozdobne, Krzewy szpilkowe, Róże wysoko-pienne i krzaczaste, Rozsady wszelkiego rodzaju — poleca
Zakład ogrodniczy i Handel nasion Ludwika Freege w Krakowie.
Wszelkie zamówienia przyjmuje w sklepach swoich, **Sukiennice Nr. 15 i 16.** 1095

Willa
przy Krakowie tuż, po magnacku z wszelkiemi wygodami i konfortem urządzona, sucha, z pysznym widokiem, ogrodem, stajnią, wozownią, lodownią, cieplarnią, wodotryskiem, wodociągiem i t. p., jest z powodu wyjazdu tanio **do sprzedania.** Do traktowania i okazania na miejscu upoważniony jedynie p. JAN STRYCHARSKI, Kraków, Jagiellońska 7. 393 8 0

OSOBA
biegła w kroju damskiej i dziecinnej garderoby może się natychmiast **zgłosić** do Magazynu **„MARJI".** Kraków, Rynek gł. l. 6, I sze piętro. 1105

Do sprzedania
Kamienica 2 ptr. przy ul. Krzywej l. 4 **w Krakowie. - DOM z ogrodem** i parcelą (22 mtr. frontu) w Bochni. Wiadomość: I. Sroczyński. Kraków, Stachowskiego 81. 1104

Wyższy Urzędnik państwowy 1102
poszukuje zaliczki w kwocie **1.500 złr.** na rok, jednakowoż tylko u katolika na 10 procent, które miesięcznie wypłacać będzie. Gwarancyi udzieli żona. Uprasza się zgłosić się do 15-go kwietnia u pana Lewkowicza, Karmelicka l. 21, w filji Józefa Pippera.

C. K. AUSTRYACKIE KOLEJE PAŃSTWOWE.
Wyciąg z rozkładu jazdy ważnego od 1 maja 1898.

Odjazd z Krakowa (względnie Podgórza):

5·13 rano pociąg mięszany Nr. 1625 z Krakowa (przez Zwierzyniec)
5·28 „ „ osob. „ „ „ ze Zwierzyńca
5·30 „ „ osobowy „ 1032 z Podgórza Płaszowa
5·37 „ „ „ „ „ „ „ przystanku
— **do Oświęcima**, ma tam połączenie do Wiednia i Wrocławia.

6·31 rano pociąg pospieszny Nr. 3 z Krakowa
6·38 „ „ „ „ „ z Podgórza Płasz.
— **do Podwołoczysk**; ma połączenie w Podgórzu Pł. do Suchy, w Tarnowie do Stróż, (od 1-go maja do 30 września do N. Sącza a od 1-go lipca do 30 września aż do Orłowa); w Rzeszowie do Jasła i N. Zagórza; w Jarosławiu do Rawy Ruskiej i Sokala; w Przemyślu do Chyrowa i N. Zagórza; we Lwowie do Stryja, Ławocznego i Suczawy; w Krasnem do Brodów; w Podwołoczyskach do Odessy i Kijowa.

6·00 rano pociąg osobowy Nr. 23 z Krakowa
— **do Mszany Dolnej**, kursuje od 1-go lipca do 30 września.

8·15 rano pociąg osobowy Nr. 15 z Krakowa
8·24 „ „ „ „ „ z Podgórza Płasz.
— **do Tarnopola**, ma połączenie w Podgórzu Pł. do Suchy, w Bierzanowie do Wieliczki; w Dębicy do Rozwadowa i Nadbrzezia; w Przemyślu do Chyrowa N. Zagórza, Stryja, Stanisławowa i Husiatyna; we Lwowie do Rawy Ruskiej, Stryja, Ławocznego i Czerniowiec.

9·05 przed poł. poc. mięsz. Nr. 1633 z Krakowa (przez Zwierzyniec)
9·19 „ „ „ „ „ „ ze Zwierzyńca
9·22 „ „ „ osob. „ 1012 z Podgórza Płaszowa
9·29 „ „ „ „ „ „ z Podgórza przystanku
— **do Husiatyna** przez Suchę N. Sącz, N. Zagórz, ma połączenie w Kalwarji do Wadowic i Bielska; w Suchy do Żywca i Zwardonia; w N. Sączu do Orłowa i Koszyc; w Stróżach do Tarnowa, w Zagorzanach do Gorlic; w Jaśle do Rzeszowa, w N. Zagórzu do Mezö Laborcz.

11·00 przed poł. poc. osob. Nr. 13 z Krakowa
11·12 „ „ „ „ „ „ z Podgórza Płasz.
— **do Podwołoczysk**, ma połączenie w Tarnowie do Orłowa i Koszyc; w Rzeszowie do Jasła i N. Zagórza, we Lwowie do Suczawy; w Krasnem do Brodów, w Tarnopolu do Kopyczyniec; w Borkach Wielkich do Grzymałowa.

1·05 po poł. poc. mięsz. Nr. 1607 z Krakowa (przez Zwierzyniec)
1·18 „ „ „ „ „ „ ze Zwierzyńca
1·25 „ „ „ osob. „ 1034 z Podgórza Płaszowa
1·31 „ „ „ „ „ „ z „ przystanku
— **do Oświęcima**, ma tam połączenie do Wiednia i Wrocławia.

1·25 po poł. poc. mięsz. Nr. 461 z Krakowa
1·36 „ „ „ „ „ „ z Podgórza Płasz.
— **do Wieliczki.**

2·49 po poł. poc. pospieszny Nr. 5 z Krakowa
— **do Lwowa**, ma połączenie w Tarnowie do Stróż, Jasła, N. Zagórza i Husiatyna; w Rzeszowie do Jasła; w Jarosławiu do Sokala; w Przemyślu do Chyrowa; we Lwowie do Podwołoczysk i Suczawy.

6·10 wieczór poc. osob. Nr. 17 z Krakowa
6·20 „ „ „ „ „ z Podgórza Płaszowa
— **do Rzeszowa**, ma połączenie w Podgórzu Płaszowie do Suchy i Oświęcima; w Tarnowie do Nowego Sącza.

... wiecz. poc. mięsz. Nr. 1631 z Krakowa (przez Zwierzyniec)
...0 „ „ „ „ „ ze Zwierzyńca
...45 „ „ osob. „ 1016 z Podgórza Płaszowa
...51 „ „ „ „ „ z Podgórza przyst.
— **do Chyrowa** przez Suchę, N. Sącz, N. Zagórz; ma połączenie w Skawinie do Oświęcima, w Kalwarji do Wadowic; w Stróżach do Tarnowa; w Zagórzanach do Gorlic; w Jaśle do Rzeszowa.

8·30 wieczór poc. mięsz. Nr. 463 z Krakowa
8·41 „ „ „ „ „ z Podgórza Płasz.
— **do Wieliczki.**

9·15 wieczór poc. posp. Nr. 1 z Krakowa
9·23 „ „ „ „ „ z Podgórza Płaszowa
— **do Podwołoczysk i Suczawy** przez Lwów, ma połączenie w Rzeszowie do Jasła i N. Zagórza; we Lwowie do Stryja; w Krasnem do Brodów, w Tarnopolu do Halicza, w Podwołoczyskach do Odessy i Kijowa.

10·55 w nocy poc. osob. Nr. 11 z Krakowa
11·05 „ „ „ „ „ z Podgórza Płaszowa
— **do Podwołoczysk**, ma połączenie w Bierzanowie do Wieliczki; w Dębicy do Rozwadowa i Nadbrzezia; w Rzeszowie do Jasła i N. Zagórza; w Przemyślu do Chyrowa, Stryja i Stanisławowa; we Lwowie do Suczawy, Stryja, Skolego, Janowa i Bełzca; w Krasnem do Brodów; z Tarnopola do Kopyczyniec i Halicza; w Borkach wielkich do Grzymałowa.

Przyjazd do Krakowa (względnie do Podgórza):

4·26 rano pociąg osobowy Nr. 12 do Podgórza Płaszowa
4·40 „ „ „ „ „ do Krakowa
— **z Podwołoczysk**, ma połączenie w Tarnopolu od Halicza; w Krasnem od Brodów; we Lwowie od Bełzca i Suczawy; w Przemyślu od N. Zagórza; w Rzeszowie od Jasła; w Tarnowie od Stróż.

6·09 rano poc. osob. Nr. 1017 do Podgórza przystanku
6·15 „ „ „ „ „ „ Podgórza Płaszowa
6·22 „ „ mięsz. „ 1602 „ Zwierzyńca
6·36 „ „ „ „ „ „ Krakowa (przez Zwierzyniec)
— **ze Stanisławowa** przez Chyrów, Na Zagorz, Nowy Sącz, Suchą; ma połączenie w Jaśle od Rzeszowa; w Zagórzanach od Gorlic; w Stróżach od Tarnowa.

6·51 rano pociąg pospieszny Nr. 2 do Podgórza Płaszowa
7·00 „ „ „ „ „ „ Krakowa
— **z Podwołoczysk i Suczawy**, przez Lwów; ma połączenie w Tarnopolu od Kopyczyniec; w Krasnem od Brodów, we Lwowie od Stryja i Ławocznego; w Podgórzu Płasz. od Suchy

8·04 rano pociąg osobow. Nr. 1015 do Podgórza przystanku
8·10 „ „ „ „ „ „ Podgórza Płaszowa
— **z Suchy**, ma połączenie w Kalwarji od Wadowic; w Skawinie od Oświęcima; w Podgórzu Płasz do Krakowa i Lwowa.

8·33 rano pociąg osobowy Nr. 18 do Podgórza Płaszowa
8·45 „ „ „ „ „ „ Krakowa
— **z Rzeszowa**, ma połączenie w Tarnowie od N. Sącza; w Bierzanowie od Wieliczki; w Podgórzu Płaszowie od Suchy i Oświęcima.

10·38 przed poł. poc. osobowy Nr. 1033 do Podgórza przystanku
10·44 „ „ „ „ „ „ Podgórza Płaszowa
10·51 „ „ „ mięszany „ 1606 „ Zwierzyńca
11·05 „ „ „ „ „ „ Krakowa (przez Zwierz.)
— **z Oświęcima.**

10·59 przed poł. poc. mięsz. Nr. 462 do Podgórza Płaszowa
11·15 „ „ „ „ „ „ Krakowa
— **z Wieliczki**, ma połączenie w Podgórzu Płaszowie od Oświęcima.

1·18 po poł. pociąg osobowy Nr. 14 do Podgórza Płaszowa
1·30 „ „ „ „ „ „ Krakowa
— **z Podwołoczysk**, ma połączenie w Tarnopolu od Halicza; w Przemyślu od Mezö Laborcz; w Jarosławiu od Sokala; w Rzeszowie od Jasła: w Dębicy od Rozwadowa i Nadbrzezia; w Tarnowie od Orłowa i Mszany Dolnej, w Bierzanowie do Wieliczki.

2·24 po poł. pociąg posp. Nr. 6 do Krakowa
— **ze Lwowa**, ma połączenie we Lwowie od Podwołoczysk, Suczawy, Stryja, Janowa i Bełzca; w Dębicy od Rozwadowa i Nadbrzezia; w Tarnowie od Orłowa i Mszany Dolnej.

4·19 po poł. poc. osob. Nr. 1011 do Podgórza prz.
4·25 „ „ „ „ „ „ Podgórza Pł.
4·33 „ „ „ mięsz. „ 1634 „ Zwierzyńca
4·47 „ „ „ „ „ „ Krakowa (prz. Zwierzyniec)
— **z Husiatyna** przez Stryj, N. Zagórz, Nowy Sącz, Suchę; ma połączenie w Jaśle od Rzeszowa; w Zagórzanach od Gorlic, w Stróżach od Tarnowa, w Nowym Sączu od Orłowa; w Kalwaryi od Wadowic.

6·08 wieczór poc. osob. Nr. 16 do Podgórza Płaszowa
6·20 „ „ „ „ „ Krakowa
— **z Tarnopola**, ma połączenie w Krasnem od Brodów; we Lwowie od Suczawy, Ławocznego, Rawy Ruskiej i Janowa; w Przemyślu od Zagórza; w Tarnowie od Nowego Zagórza, Jasła i Stróż (od 1/7 do 30/9 też z Orłowa); w Podgórzu Płaszowie od Suchy.

6·33 wieczór poc. mięsz. Nr. 464 do Podgórza Płasz.
6·50 „ „ „ „ „ „ Krakowa
— **z Wieliczki.**

7·40 wiecz. pociąg osobow. Nr. 24 do Krakowa
— **z Mszany Dolnej**, kursuje od 1-go lipca do 30-go września.

8·54 wiecz. poc. osob. Nr. 1035 do Podgórza przystanku
9·00 „ „ „ „ „ „ Podgórza Płaszowa
9·08 „ „ mięsz. „ 1604 „ Zwierzyńca
9·22 „ „ „ „ „ „ Krakowa (przez Zwierzyn.)
— **z Oświęcima**, ma połączenie w Skawinie od Kalwarji, Wadowic i od Biały.

9·31 wiecz. pociąg posp. Nr. 4 do Podgórza Płasz.
9·38 „ „ „ „ „ „ Krakowa
— **z Podwołoczysk**, ma połączenie w Borkach Wielkich od Grzymałowa; w Tarnopolu od Kopyczyniec; w Krasnem od Brodów; we Lwowie od Suczawy, Skolego i Janowa; w Przemyślu od Chyrowa; w Jarosławiu od Sokala; w Rzeszowie od Jasła; w Dębicy od Rozwadowa i Nadbrzezia; w Tarnowie od Orłowa i Jasła; w Podgórzu od Kalwarji, Wadowic i Oświęcima.

Pracownia artystyczno-rzeźbiarska Jana Tombińskiego
Kraków, Czysta 15,
ma zaszczyt zawiadomić P. T. wszelkie Zakłady naukowe, Instytucje i Czytelnie, że posiada na składzie naturalnej wielkości 998 3 0
Biusty śp. A. Mickiewicza
najlepsze jakie dotąd istniały — i sprzedaje takowe **po złr. 5.**

Do siewu z wiosną
można żądać w workach plombowanych z odstawą do kolei:
Groch drobny, okrągły, biały po **9** złr. za 100 kilo, **Groch Wiktorja** po **12** złr. za 100 kilo, **Nasienie tymotki** po **20** złr. za 100 kilo i **Nasienie koniczyny czerwonej** po **66** złr. za 100 kilo
Adresować:
Zarząd w Piaskach
p. Czchów. 985 6 10

PRACOWNIA wyrobów blacharskich i metalowych 700
Augustyna Kumera
Kraków, Karmelicka 1
pokrywa dachy, kościoły, wieże, sygnatury — **miedzią**, cynkiem i t. p., wykonuje wszelkie ornamenta.
Urządza wodociągi
klosety nadkanałowe, wanny, prysznice, łaźnie, wentylacje, lodownie, zakłada p oruno chrony i dzwonki elektryczne. Wszelkie zamówienia wykonuje na czas i dokładnie.
Dziękując za dotychczasowe ...we względy, polecam się nadal Przewielebnemu Duchowieństwu, P. P. Architektom, Budowniczym oraz Szanownej Publiczności.

Willa
I-no piętrowa
z 2 morgowym ogrodem i obszernemi stajniami i zabudowaniami, wszystko obwiedzione murem, tuż przy szosie i stacji kolei, 20 minut od Krakowa końmi, miejscowość odpowiednia bardzo na Zakład przemysłowy, fabrykę,
jest do sprzedania.
Wiadomość w dziale inseratowym „Głosu Narodu", pod liczbą **580.** 0 0

OLEJEK chino-taninowy
wstrzymuje wypadanie włosów, uzdrawia cebulki włosowe i pobudza do wytwarzania nowych włosów — **flakon 1 złr. 20 ct.**
Jan Ihnatowicz 74
Kraków, Sukiennice 20. Lwów, Przemyśl, Czerniowce.

Właścicielka i wydawczyni: Józefa Rogeszowa. Redaktor odpowiedzialny: Kazimierz Ehrenberg. W drukarni W. Korneckiego w Krakowie.